Nr. 248. We Lwowie Sobota dnia 29 Października 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bornsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 28. października.

Po niepokojących wieściach o projektowanym zjeździe cesarza austrjackiego z carem i o prawdopodobnem odnowieniu przymierza trójcesarskiego, nastąpił fakt, który niewątpliwie uspokoi zatrwożone temi zamiarami umysły Polaków. Król-demokrata, dziedzic tronu Wiktora Emanuela, reprezentant państwa, w którym prądy nowoczesne zawładnęły wszystkiemi warstwami społeczeństwa, przybył wczoraj do Wiednia wraz z małżonką, w celu odwidzenia cesarstwa austrjackiego.

Wiadomo, że monarchowie nie przedsiębiorą kosztownych podróży dla celów osobistych, lecz zwykle łączą ze względami kurtuazji interes państwowy, który i przy teraźniejszych odwiedzinach króla włoskiego nie może być zapoznanym. Wskazują na to głosy urzędowego dziennikarstwa berlińskiego i rzymskiego, które wyraźnie przyznają, że podróż króla włoskiego ma cele wybitnie polityczne. Na pierwszą wiadomość o projektowanym spotkaniu króla włoskiego z cesarzem Franciszkiem Józefem, zachowało się dziennikarstwo niemieckie, zostające pod wpływem ks. Bismarka, bardzo neutralnie, lecz w ostatnich dniach, widocznie w skutek rokowań dyplomatycznych, wita najnowszy krok króla Humberta nader życzliwie, nadmieniając wyraźnie, że przystąpienie Włoch do przymierza austrjacko-niemieckiego byłoby zarówno dla Niemiec jak i dla Austrji pożądanem.

Wierzymy bardzo tym zapewnieniom, bo wiadomo przecież, że przymierzu austrjacko-niemieckiemu grozi ciągle straszne przymierze francusko-rosyjskie, którego wspomnienie przejmuje szczególnie Niemcy trwogą niewypowiedzianą. W obec takiej możebnej ewentualności, przystąpienie Włoch do przymierza austrjacko-niemieckiego musi być dla ks. Bismarka pożądanem i dla tego nie dziwimy się przychylnemu usposobieniu prasy niemieckiej wobec odbywających się w Wiedniu uroczystości, na cześć goszczącego tam królestwa włoskiego.

Odwiedziny króla Humberta w Wiedniu muszą nas Polaków szczególnem napawać zadowoleniem, bo najpierw zamierzony, a później odroczony zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem rosyjskim, wobec zaszłej zmiany w austrjackiej polityce zagranicznej, prawdopodobnie już się nie odbędzie, a powtóre szczery kierunek konstytucyjny wewnętrznej polityki włoskiej jest nam gwarancją, że przymierze austrjacko-włoskie nie wpłynie szkodliwie na nasze stosunki wewnętrzne i nie przeszkodzi rozwojowi naszego życia konstytucyjnego.

Przeciwnie zamierzony zjazd cesarza austrjackiego z carem utrzymywał Polaków w ciągłej trwodze, śledzono bowiem każdy krok obydwu rządów, notowano skwapliwie każdą pogłoskę, odnoszącą się do zamierzonego spotkania, bo zbliżenie się Austrji do Rosji byłoby istotnie objawem zbliżającej się reakcji, ale nadto byłoby groźbą dla braci naszych pod zaborem rosyjskim.

Rosja, dręczona nihilizmem i rewolucją podziemną, stawia obecnie pierwsze kroki na drodze postępu, bo czuje, że prędzej czy później zmuszoną będzie zaprowadzić u siebie instytucje zachodnio-europejskie, zapewniające jej ludności prawa przyrodzone człowieka. Świadoma nieprzyjemnego stanowiska izolowanego pójdzie dalej tą drogą, gdy przeciwnie oparta na sojuszu dwóch mocarstw potężnych, pozostanie przy samowładczej polityce tradycyjnej. Ubieganie się o sprzymierzeńców jest tem samem, co chwytanie się konwulsyjne deski ratunkowej.

Tym razem udaremnione zostały widocznie zabiegi dyplomacji rosyjskiej, a fakt ten przyjmuje nas wielkiem zadowoleniem, bo jak długo Rosja w poczuciu swego osamotnienia nie zbliży się do narodu i nie będzie szukać w tym najlepszym sprzymierzeńcu każdego monarchy ratunku, tak długo nie zmienią się opłakane stosunki w Królestwie polskiem i Ziemiach zabranych, tak długo panować tam będzie brutalna siła i ucisk ze strony rządu, który za pomocą środków barbarzyńskiej polityki dąży do wytępienia polskości, stojącej cywilizacją o tyle wyżej od rasy panującej.

Jeżeli więc przypuszczenia nasze się sprawdzą, jeżeli odwiedziny króla włoskiego w Wiedniu są zapowiedzią sojuszu austrjacko-niemiecko-włoskiego, wykluczającego święte przymierze — jeżeli powiadamy, pobyt króla Humberta w Wiedniu ma taką doniosłość polityczną, to w takim razie witamy szczerze króla-demokratę!

Mowa posła Filipa dra Zuckra

w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

(Dokończenie.)

Mówiłem już nawiasem, że tu się odzywa walka dwóch miast. Jedno, które mam zaszczyt w tej Izbie reprezentować, broni się, aby nie było pozbawione doniosłej wielce instytucji, którą posiada, a drugie wyciąga rękę po to, aby tę instytucję zagarnąć dla siebie. Nie zapoznaję całej grozy sytuacji, która w skutek tego w tej chwili powstaje dla miasta Brodów. Tarnopol ma licznych i potężnych przyjaciół i sprzymierzeńców, a Brody przyjaciół nie mają. Nie mówię tego, abym chciał rekryminować, bo gdybym miał rekryminować, przyznaję, że z rekryminacjami musiałbym się zwrócić przeciwko memu miastu. Wierność dla interesów wyborców jest wielkiem słowem i pierwszorzędnym obowiązkiem poselskim, a dla mnie przybywa do tego jeszcze wzgląd czysto osobisty, bo rozchodzi się o moje miasto rodzinne, od którego staram się odwrócić cios dotkliwy. Jednakowoż po nad to przyznaję pierwszeństwo zasadom i przekonaniom, które mi przyświecają w wyborze, które to miasto nie mogę zupełnie uszanować, wybierając mnie swoim posłem. Otóż z tego stanowiska nie mogę zaprzeczyć, że miasto to nieraz usilnie pracowało nad tem, aby sobie w kraju opinję zrazić; jednakowoż z tego nie wyciągajcie panowie konsekwencji, ażeby stosować do tego miasta zasadę: wet za wet, ząb za ząb. Sądzę przeciwnie, że byłoby raczej interesem zdrowej polityki asymilacyjnej, obrać drogę wręcz przeciwną. Już zeszłej sesji, kiedy była traktowaną inna dość drażliwa sprawa brodzka, miałem sposobność zapewnić Wysoką Izbę, że powiem, i to donośnie bardzo, zwrot w usposobieniu ludności się dokonywa, że coraz częściej można się spotkać z głosami, które wprost wytykają, że miasto sprowadzano dotychczas na manowce i bezdroża, a ważąc i w tej Izbie słyszałem i, zdaje mi się, że szanowny poseł miasta Tarnopola przy innej sposobności powiedział, że tam klika rządzi. Czyż godzi się 20,000 ludności karać za przewinę kliki, która tam ma panować? Bodaj czy jej panowanie nie jest skończone!

Przewodniczący nam marszałek, witając cesarza u bram starożytnego grodu królewskiego, którym wówczas burmistrzował, i wręczając mu klucze tego miasta, powiedział: Oddając ci najjaśniejszy panie to godło poddania, które nieraz miasto wręczać musiało zdobywcom, co szturmem je brali; oddaję ci je w znak i dowód, że podbiłeś nasze serca." A zapytuję, przez co? — przez sprawiedliwość mądrą.

Otóż nic innego nie domagam się od Wysokiej Izby dla mojego miasta, jak sprawiedliwości, a jestem przekonany, że skutek będzie ten sam, a tak niechybny i szybki. Nie mogę się zgodzić z tymi, którzy radziby umieścić nad wnijściem do miasta Brodów, jakoby napis przestrzegający: „lasciate ogni speranza." Ja nadziei się nie wyzbywam i przy niej trwam, bo wiem, że w Brodach zaszła już ta zmiana w usposobieniu, która będzie miała niezmiernie doniosłości pod względem usposobienia ludności, że przeświadczenie o łączności interesów miasta z interesem kraju, tam coraz bardziej górę bierze.

Bardzo przykrą i bolesną stroną ma też dla mnie rozłączenie, którą komisja administracyjna Wysokiej Izby do przyjęcia poleca, gdyż przewiduję z żalem, że miasto, które w tej Izbie nie znalazłoby opieki życzliwej i przychylnej, będzie musiało dla opieki koniecznej szukać tej opieki w gronie owych fałszywych przyjaciół, których nam niedawno, którzy dawnemi czasy nawiali i traktowali ten kraj za wyłączną swoją domenę, a jeżeli dziś może porzucili już myśl zapanowania tu na nowo, to jednak z każdej chwili i z każdej sposobności radzi korzystają, aby kraj osłabić, aby korzystać z opłakanego braku spójni w społeczeństwie naszem, i jak zdradliwy wróg wciskać się każdą luką, która się da dostrzedz w szeregach naszych, gdyż zawsze oni gotowi stosować do nas dawną zasadę biurokratycznych rządów: „divide et impera."

Nie zawadzi także wspomnieć, że krok, którym poleca komisja administracyjna ma doniosłe polityczne znaczenie, bo dziś do Brodów, że to ciało wyborcze, którem jest zarazem Izba handlowa w Brodach, gdyż wybiera posłów tak do Rady państwa, jak i do Sejmu, przeinaczyć radykalnie, przenosząc je do innego miasta. Wszakże nie łudźmy się—przenosząc Izbę handlową do Tarnopola, stworzycie Panowie ten stosunek, że większość miejscowa tarnopolska będzie przewodzić i rozstrzygać w Izbie handlowej. Nie wiem, jakiego skutku wyborów w Izbie mającej siedzibę w Tarnopolu się spodziewacie, aby jednak ten skutek był tak pewny i niechybny, jak niektórzy sądzą, o tem pozwolę sobie wątpić. Odjęcie ciału wyborczemu praw politycznych, jest bez precedensu w dziejach konstytucyjnych państw; liczne są wprawdzie niesprawiedliwości w ordynacji wyborczej do Sejmu i do Rady państwa z roku 1861 i 1873, a przecież do tego czasu nie było wypadku, aby któremukolwiek bądź miastu, albo którejkowiek stronie uprawnionej do wyboru, prawo to było odjęte lub nadwerężone. Przeciwnie, starano się raczej działać w kierunku dodatnim. Między miastami w Galicji, które mają prawo wyborcze, jest np. taka Biała, mająca 6.500 mieszkańców, podczas gdy 10 miast mamy, które liczą nierównie i znacznie więcej mieszkańców, a nie mają dotąd prawa wyboru i reprezentacji w ciałach ustawodawczych. Czyż się kto pokusił o to, aby któremu z tych miast nadać to prawo kosztem Biały? Nigdy.

Wszystkie argumenta, które przytoczone są w sprawozdaniu, o ile stanowczo przemawiają przeciw przeniesieniu siedziby Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, o tyle przyznaję, że mogłyby służyć za cenny materjał do zastanowienia się, czy nie należałoby z dzisiejszego okręgu Izby handlowej brodzkiej wytworzyć dwie Izby, jedną z siedzibą w Brodach, drugą w Tarnopolu. W tej mierze komisja administracyjna w sprawozdaniu swojem 1878 r., wypowiedziała takie zdanie (czyta): „Odzywały się w komisji administracyjnej głosy, które popierały myśl utworzenia czwartej dla naszego kraju Izby handlowo-przemysłowej w Tarnopolu. Wcieliwszy do niej dotychczasowe okręgi wyborcze tarnopolski, zaleszczycki i brzeżański, otrzymanoby dość rozległy obwód, a obok niego obwód złoczowski z siedzibą Izby w Brodach, mógłby dalej istnieć nienaruszony, reprezentując zawsze jeszcze wcale poważną liczbę kupców i przemysłowców, jako też niepoślednią siłę podatkową."

Takie było zdanie wypowiedziane w tem sprawozdaniu. A jeżeli niektórzy członkowie komisji administracyjnej z tem się nie zgadzali, przemawiając raczej za przeniesieniem Izby handlowej do Tarnopola, to powiada sprawozdanie, że odstręczał ich jedynie wzgląd na nadmiar kosztów, z utworzeniem czwartej Izby handl. połączonych. Ależ całkowite koszta, panowie, dzisiejszej Izby handlowej w Brodach wynoszą wszystkiego tylko 4.300 złr., to jest mniej, niż 8 centów od jednego reńskiego podatku zarobkowego. Przyznacie panowie, że podział tych kosztów na dwa okręgi zakrawa na fraszkę, a kto się kusi o to, aby Izbę handlową dla siebie zdobyć i prawa polityczne, z taką Izbą połączone, osiągnąć, ten nie powinien się zrażać kwestją tak drobnych kosztów. Jużciż, panowie, gdyby chciano iść za myślą szanownego sprawozdawcy, czyli raczej za myślą, o której sprawozdawca skonstatował, że w komisji była poruszoną, a nie wiem, czy ją podzielał, aby ze 16tu okręgów, które do Izby handlowej należą, 13 przydzielić do Tarnopola, a tylko trzy do Brodów, to z tego wypadłaby niestosowność i niestosunkowość kosztów, a oraz niesprawiedliwość, gdyż zapewne niesłusznym jest podział bochenka chleba taki, aby jeden wziął wszystko, a drugi okruchy. Ale gdyby chciano podziału tego sprawiedliwie dokonać i ze 16tu powiatów okręgu dzisiejszego przydzielić 8 do Brodów, a 8 do Tarnopola, wtedy brodzka Izba liczyłaby 74.800, a tarnopolska 64.800 mieszkańców i każdy z tych dwóch okręgów byłby jeszcze znaczniejszym od 16 okręgów Izb handlowych w Austrji, liczących mniej mieszkańców, jakoto: Czerniowce, Opawa, Salcburg, Leoben, Celowiec, Lublana, Gorycja, Tryest, Rovigno, Feldkirch, Insbruk, Bozen, Roveredo, Zara, Spalato, Raguza. Szanowny poseł miasta Tarnopola pilnie notuje, więc spodziewając się z jego strony odpowiedzi, chcę uprzedzić zarzut, który mi pewnie uczyni, oświadczając, że sam należał do tych, którzy poruszyli myśl podziału okręgu Izby handlowej na dwie części, a ego p. Hausner przekonał głosem bardzo wymownym, że to jest stanowczo niemożliwem. Otóż p. Hausner zwrócił się tylko przeciwko sposobowi podziału, do jakiego dążył poseł tarnopolski, który w pieczołowitości około interesu sobie powierzonego, z 16tu powiatów aż 13 dla siebie zagarnął, a 3 oddał Brodom. Otóż p. Hausner słusznie powiedział, że taka Izba o trzech powiatach byłaby monstrum, i że na takiej podstawie można w Galicji i 20 Izb wytworzyć, a dalej twierdził niemniej słusznie, że p. Max doniosły robi komplement dla Brodów, jeżeli im imputuje, że o tak słabych siłach jako odrębna Izba handlowa ostać się będą mogły, a zatem p. Hausner nie zwracał się p r z e c i w k o m y ś l i, ale tylko przeciwko macoszemu s p o s o b o w i podziału, proponowanemu wówczas przez posła m. Tarnopola, który w pierwszem przemówieniu r. 1878, motywując swój wniosek podziału Izby handlowej na dwie części, użył tych słów (czyta): „że nie domaga się przeniesienia siedziby Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, bo nie chce być posądzony o cele partykularne, ani o cele osobiste, i chce udowodnić, że nie pragnie pozbawić Brodów tej Izby, na której się egzystencja tego miasta opiera."

To są słowa, które cytuję ze stenogramu; otóż zapytuję, dla czego dzisiaj się szan. poseł nie obawia, aby mógł być posądzony o takie cele. „L'appetit vient en mangeant", czyli w danym wypadku: im kąsek bardziej zbliżony do ust tego, któryby pragnął go połknąć, tem apetyt bardziej rośnie. Wniosku, dążącego do podziału obu Izb nie stawiam, bo jak długo mia-

Wizyta w Kownie u Mickiewicza.

ZE WSPOMNIEŃ PRZESZŁOŚCI

A. E. Odyńca.

(Dokończenie.)

Przyszło więc i do Armidy, i na koniec do prośby, aby mię w domu jej siostry, pani Maurycowej Prozorowej, przedstawił. Dotąd słuchał spokojnie i zdawał się interesować opowiadaniem; ale zaledwo wymieniłem prośbę, jak gdyby go coś ukłóło; podniósł się, usiadł na łóżku, i stanowczo, omal że nie opryskliwie, powiedział: „Nie, ja tego nie zrobię. Możesz sobie jechać sam, kiedy zechcesz". — Przykro mi się zrobiło niewypowiedzianie. Powstałem także, a on z twarzy mojej i z oczu musiał widać wyczytać wrażenie słów swoich. Powstał zatem na nogi, zaczął znów nakładać fajkę, a jakby usprawiedliwiając się z odmowy, powiedział mi otwarcie, że domu p. Chłopickiego nie lubi, i że nigdy z nim w Kownie nie bywał. Nie miałem co na to odpowiedzieć; on zaś wyraźnie chcąc mię załagodzić, zmienił ton i stosując rzecz wprost już tylko do mnie, zaczął mię najprzód gładzić po swojemu, a potem po Mentorsku ostrzegać, abym się nie „zadurzał" napróżno; bo to do niczego nie doprowadzi, a może zatruć mi życie. Zaspokoiłem go co do tego punktu; ale przytem zrobiłem uwagę, że sama przecież prosta grzeczność kazała być z wizytą, kiedy przyrzekłem. Adam zmiękniał widocznie, i przeszedł w ton żartobliwy. Skończyło się na tem, że obiecał, iż mię sam zawiezie do Roman, gdyż ani przeciw panu Maurycemu, ani przeciwko żonie jego i jej siostrzenicom nie ma do zarzucenia. Szło więc już tylko o to w jaki sposób miała się odbyć wizyta. Adam miał swoją własną klaczke jezdną, która stała na stajni u państwa Kowalskich; lecz że się była zatarła od siodła, od tygodnia już jej nie używał. Stanęło tedy na tem, iż skoro się okaże, że będzie mogła znieść siodło nazajutrz, pojedziemy konno, aby oglądać niby prześliczny smug nad brzegiem Niewiaży, między Czerwonym Dworem a Romaniami, i po drodze wstąpimy do Romań. Koń drugi miał być z czwórki pana Kowalskiego. Nie bardzo mi się to podobało. Onegdajsza przejażdżka do doliny, nie zostawiła mi dobrego wyobrażenia o łagodności temperamentu owych czarnych rumaków. Ale Adam, który już nieraz jednego z nich dosiadał, obiecał, że i teraz weźmie go dla siebie, a mnie klaczki swojej ustąpi. Projekt ten przyjęto nazajutrz do skutku; i po obiedzie u p. Kowalskich, korzystając z prześlicznego wieczoru, puściliśmy się na tę literalnie romantyczną wyprawę do Roman. Była to także dla mnie wielka nowość w życiu, a Adam był tak dobry i względny, że mi w niczem nie dał uczuć swojej wyższości. Podróż nie trwała godziny. Wchodząc na wschody, usłyszeliśmy głos fortepianu. Adam zatrzymał się i słuchał — i przyznał, że gra była mistrzowska. Grającą była Armida, sama jedna w salonie. Nie dziw więc, że się zakochała widocznie. Adam przypomniał sobie, że ją dzieckiem widywał; gdy zaś wstała, aby nas przyjąć, i gdy się tym sposobem znalazł z nią sam na sam (gdyż samego pana w domu nie było), nie mógł nie przyznać także, że ma istotnie podobieństwo z Armidą. Wszystko więc dotąd szło dobrze; ale gdy pani domu weszła w towarzystwie swej matki, on zamiast mię przedstawić, po prostu wymieniając moje nazwisko, wymienił je z dodaniem tytułu: „Marszałkowicza" — chociaż mój ojciec właściwie był tylko wicemarszałkiem ossmiańskiego powiatu. Nie umiem wypowiedzieć, jak mię ta niespodziana rekomendacja strapiła. Zrozumiałem od razu co znaczy i jaki mi stosunek zakreśla. Chociaż więc wnet wspaniałomyślnie wziął na siebie całą rozmowę z panią domu i z matką, rozprawiając szeroko o pięknej pogodzie i o pięknej dolinie Romańskiej; nieszczęsny „marszałkowicz" stał jak strach na wróble w pszenicy, w rozmowie mojej z Armidą, i gwałtem ją zda się przedemną w „pannę Majorównę" przemieniał. To też pomimo bardzo grzecznych zaproszeń pani domu, nie zostaliśmy nawet na herbacie, ale po zimno ceremonialnej wizycie, zabraliśmy się do odwrotu. Wymawiałem jużciż Adamowi, że mię tak skonfundował fatalnie; ale on trwał uporczywie przy swojem, że owszem bardzo mądrze i właściwie postąpił. Na szczęście, pani Kowalska, gdyśmy do nich na herbatę wrócili i gdy sprawa wytoczyła się przed nią, stanęła po mojej stronie; a że pani P. przy pożegnaniu raczyła mi oświadczyć uprzejmie, że chwilowego wstąpienia mimojazdem za wizytę właściwie nie uważa, protektorka moja uznała przeto za konieczne, abym sam jeden odwidziny powtórzył. Adam więc dał za wygrane i na trzeci dzień potem znowu mi swej klaczki pożyczył. Tym razem wszystko udało się lepiej. Pojechałem wcześniej niż pierwej; był więc czas do spaceru z damami w dolinie; a że noc była miesięczna i ciepła, przed północą zaledwo powróciłem do Kowna. Ale nie na tem koniec protekcji pani Kowalskiej. Miałem wrócić do Wilna przed 15. maja, ale że pan Kowalski wybierał się tam także 16., wstrzymałem się, aby jechać z nim razem. Że dnia 15. przypadały imieniny nietylko panny Zofji, ale i jej matki: pani Kowalska uznała za właściwe, aby i mnie jej także powinszował dawnej znajomości, i co więcej, nakłoniła jakoś Adama, że zgodził się nam towarzyszyć. Tym sposobem, najniespodziewaniej znaleźliśmy się w Romanach, w wigilję imienin; tym razem przyjętym państwa Kowalskich.

Ale nie tylko sama pani Kowalska zaszczyciła mię taką swoją dobrocią; miałem też szczęście zjednać łaskę u starszej pani, i to tak dalece, że gdy pani Kowalska ze swoją całą powagą i namaszczeniem, a Adam zawsze kręcił się po swojemu: „Jak wasan nie masz wstydu i sumienia dawać taki zły przykład młodszemu, który sam powinieneś się uczyć od niego". — Wykrzykniki tego rodzaju niezmiernie zawsze bawiły Adama, i nie było prawie wieczoru, aby sam pierwszy nie zaproponował gry w kixa. Staruszka nieraz wzdragała się niby, żądając najprzód jego obietnicy, że będzie grał „uczciwie", ale jednakże zawsze kończyło się na tem, żeśmy zasiadali za stolik, i że się kłótnie wznawiały co chwila. Gra trwała zwykle do godziny 10.; poczem sam pan Kowalski pędził wszystkich do snu, a my z Adamem, korzystając z księżycowych nocy, szliśmy jeszcze niekiedy na spacer za miasto, i raz w sobotę, gdy nazajutrz lekcji nie było, za białego dnia już dopiero powróciliśmy do domu z doliny.

Tymczasem w listach odbieranych z Wilna zaczęły nas dochodzić złe wieści, o zaszłych w gimnazjum wileńskiem pomiędzy studentami klasy 3. wypadkach, w skutek których dyrerektor gimnazjum i ówczesny rektor uniwersytetu, Twardowski, pociągnięci zostali do odpowiedzialności. Adam był tem zasmucony głęboko, i jak gdyby w wieszczem jasnowidzeniu przepowiadał dalsze następstwa, potępiając surowo niewczesne wyskoki głów niedojrzałych, psujące nieraz dzieła poczciwej, a rozumnej pracy.

Jakoż za powrotem do Wilna dowiedziałem się zaraz od Czeczota, że posiedzenia gron naszych zostały zawieszone do nieograniczonego czasu, i że tylko u nas co wtorku mieli zbierać się sami piszący wiersze, aby je sobie odczytywać nawzajem, bez żadnych zresztą formalności zewnętrznych. Kilka zaledwo było takich wtorków, a trzebaż, że one to właśnie stały się początkiem biedy. Ale nie tu jest miejsce mówić o tem szerzej. Wolę więc przejść do innego przedmiotu, a mianowicie, że za powrotem także znalazłem bardzo miłą niespodziankę dla siebie, to jest formalne zaproszenie do państwa Puttkamerów, abym do nich razem z Czeczotem na Zielone Świątki przyjechał. Oboje byli mi nieznajomi, ale oboje napisali list taki serdeczny, że choćbym sam nawet wprzód nie miał, onby mi natchnął ochotę do zrobienia tej znajomości. Ale Marylla od dawna była dla mnie przedmiotem ciekawości; i gdy w kwietniu 1822 roku była z mężem parę tygodni w Wilnie, i wiedziałem, że Adam i Czeczot u nich bywali: nieraz szukałem sposobu, aby ją choć z daleka obaczyć; nie śmiejąc, ma się rozumieć, prosić żadnego z nich, aby mię do jej domu wprowadził, ani nawet wspominać im o tem. Ale trzebaż, że właśnie to moje owoczesne krążenie około domu, gdzie mieszkała, było jakby pierwszem ogniwem znajomości, a potom i przyjaźni naszej. W przypisku bowiem swoim do listu męża, o którym mówię, pisała: że już mię zna z widzenia, i że chce przeto poznać bliżej „Telemaka, którego nawet taki surowy mentor jak Czeczot, Benjaminkiem swoim nazywa". To mi wytłumaczyło dopiero, dla czego mnie i Adam przy pierwszem spotkaniu tak nazwał; to jest, że mię tak zwykle Czeczot przed swoimi przyjaciółmi nazywał. List samego pana Wawrzyńca pisany był z poważniejszą grzecznością, ale i on też niemniej na ton koleżeński zakrawał. Ujęło to mię za serce, tem bardziej, że dotąd przeciwko niemu zawsze miałem niejakie uprzedzenie z *Dziadów*, wyobrażając go sobie, (jak może i niejeden z czytelników ich wyobrażał), jakimś dumnym, bogatym arystokratą, który tylko przez „złoto i świecącą bańkę honorów", serce „wietrznej istoty" ku sobie pociągał. Czeczot wprawdzie mówił mi zawsze, że jest to najzacniejszy, najmilszy człowiek, i że całe postępowanie jego względem Adama było nacechowane zawsze najwyższą szlachetnością, którą sam Adam najzupełniej uznawał. Nigdy wszakże, nie poznawszy sam osobiście, nie mógłbym na cudzą wiarę przypuścić, aby ów „wydzierca Marylli" był rzeczywiście tak wysoce idealnym, i nawet, że się tak wyrażę, tak poetycznym pod każdym względem człowiekiem. Nim więc przystąpię do opowiadania własnych mych o nim wspomnień, chcę podać tu nasamprzód krótki jego życiorys, podług najwierniejszej prawdy skreślony, aby fakta, lepiej niż wszelkie słowa, dały poznać go takim, jakim był w istocie — jako człowiek i jako obywatel.

Wawrzyniec Puttkammer, syn Aleksandra, szambelana byłego dworu polskiego i Karoliny ze Stryjeńskich, urodził się w roku 1794, w dziedzicznej wsi Bolciennikach, w powiecie Lidzkim. Tytuł hrabiowski przysługiwał od wieków rodzinie jego na Pomorzu, zkąd szczep jej przeniósł się do Polski i został potwierdzony przez heroldję krajową. Mimo to p. Wawrzyniec, idąc za przykładem dziada i ojca, nietylko go sam nie używał, lecz nawet użycia jego względem siebie nie znosił, przestając, jak się wyrażał, na godności polskiego szlachcica; a i tę ostatnią zakładał tylko na szlachetności uczucia i postępowania. Osierocony wcześnie po matce, wychowany był głównie przez dziada, jenerała byłych wojsk litewskich (Wawrzyńca), człowieka głębokiej wiary i nieugiętych zasad charakteru. Przymioty te odziedziczył po nim. Odbywszy szkoły w Słucku, pod szczególną opieką znakomitego ich wówczas rektora, Wannowskiego, w roku 1809 wstąpił do uniwersytetu wileńskiego, na oddział fizyczno-matematyczny i otrzymawszy stopień kandydata, w roku 1812, zaciągnął się wnet jako ochotnik, i to w stopniu prostego żołnierza, do pułku ułanów Wincentego hr. Krasińskiego, składającego, jak wiadomo, część gwardji Napoleona, i odbył w nim całą kampanję tego roku. Podczas rejterady, wstąpił na dni parę do domu i zapadł na epidemiczną gorączkę. Ale zaledwo powrócił do zdrowia, pomimo osłabienia i grożących zkądinąd niebezpieczeństw, przedarł się sam jeden do Warszawy i połączył się tam ze swoim pułkiem. Odbył z nim dalsze kampanje 1813 — 14 roku, w stopniu porucznika, i dopiero za powrotem wojsk polskich do kraju, on też na łono rodziny powrócił. Ojciec wydzielił mu majętność Unichów, w powiecie Nowogrodzkim, w sąsiedztwie Tubanowic, majętności pp. Wereszczaków, gdzie się poznał i zaręczył z córką domu Maryllą, przed poznaniem się jej jeszcze z Adamem. Od Zana i Czeczota, jako naocznych świadków, wiem, jak wysoce szlachetne i prawe było całe jego postępowanie, gdy postrzegł nową skłonność swojej narzeczonej. Przez wzgląd nie na siebie, lecz na nią, nietylko zaręczyn nie zerwał, ale po przyjacielsku rozmówił się z Adamem, i dopiero gdy ten dobrowolnie się usunął, zawarł z nią śluby małżeńskie, dnia 2. lutego 1821 roku. A cóż dopiero mówić o tej bezprzykładnej może względności i delikatności w postępowaniu po ślubie, na które ja już zblizka przez lat cztery patrzałem, i w skutek których to właśnie, owa czysto braterska przyjaźń, jaka zawsze i ciągle między nimi istniała, zamieniła się w końcu ze strony żony w cześć dla niego i miłość serdeczną, i bez zmiany już taką aż do śmierci obojga dotrwała.

Tu mam jeszcze za obowiązek opowiedzieć o dalszym ich stosunku z Adamem, tem bardziej, że najwierutniejsze kłamstwo w tym względzie, nie wiem przez kogo najpierwej ukute, ale ogłoszone najprzód w *Gazecie Pol*

sto Tarnopol na tem stanowisku stoi, że chce mieć wszystko dla siebie i chce mieć dla siebie to, co moje miasto posiada, jak długo więc Tarnopol trwa na stanowisku skrajnem z jednej strony, tak długo i mnie nie wypada zejść ze stanowiska przeciwnego, skrajnego, zwłaszcza, że moje miasto tem jest silne, iż za niem przemawia fakt posiadania „Beati possidentes!" Dla tego też sądzę, że nie moją rzeczą jest ustąpić się, że tak powiem, na drogę krakowskiego targu i zainicjować sprawę podziału okręgu na dwie Izby, oświadczając jednak, że gdyby z inicjatywy wys. Izby tego rodzaju wniosek miał wypłynąć, chętniebym za nim głosował.

Kończąc moje przemówienie, muszę oświadczyć, że bynajmniej nie taiłem sobie trudności, jaką mam do zwalczenia. Ilekroć sprawa ta wytoczyła się przed forum wys. Izby, jako najbardziej powołany jej obrońca i orędownik występował poseł Izby handlowej brodzkiej, a nie pomału żałuję, że dziś krzesło sejmowe po nim jest osierocone. Poseł ten bezsprzecznie należał do ozdób tej Izby, w znakomitych mężów zaprawdę obfitującej, a jego głos w kraju szeroko się rozlegał i docierał nawet daleko po za jego granice. Takiego posła wypadało mi niejako wyręczać dzisiaj bez nadziei ani pretensji dorównania mu, a sytuację moją zapewne nie ułatwia ta okoliczność, że przychodzi mi w osobie szanownego sprawozdawcy potykać się oko w oko z jednym z najbardziej wytrawnych mężów parlamentarnych kraju naszego. Jednak pomimo tego, nie mogłem się zawahać i spełniłem mój obowiązek, wypowiadając z głębi mego przekonania to, co wypowiedzieć miałem, a choćby skutek nie odpowiadał moim usiłowaniom, to w jakim sejmie nie potrzebuję tego dowodzić, że nie zawsze ma rację zwycięzca. W tej myśli kończę więc słowami: „Victrix causa Diis placuit, sed victa Catoni".

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 25. października. Śledztwo w sprawie Trigoni (Milorda) i jego towarzyszów, jest na ukończeniu. Proces odbędzie się zapewne w końcu listopada r. b. Rozprawa, na zasadzie ukazu z dnia 4. września, toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych, lecz w obecności przedstawicieli stanów. Obok Trigoniego stanie przeszło 40 współoskarżonych.

Rząd pozwolił na założenie Towarzystwa literackiego, pod nazwą Towarzystwa Puszkina, mającego wspierać literatów w ich pracach i ich wszelkich w sprawach literackich.— Towarzystwo rozpowszechnienia pomiędzy ludem nauki czytania i pisania, zamierza utworzyć dla tegoż czytelnie bezpłatne.

Cerkowno obszczestwiennyj Wiestnik podaje ważną nowość, głównie dla południowych prowincyj, a mianowicie, że rząd w ogólnym celu ograniczenia wydatków skarbowych zniesie zupełnie albo też przynajmniej zmniejszy znacznie skarbowe pensje klasztorne. Kwestja ta znajduje się na porządku dziennym i wkrótce będzie rozstrzygnięta.

Nowoje Wremia nie przestaje napadać na redaktora gazety *Porjadok*, p. Stasiulewicza i od czasu wytoczenia procesu już po raz drugi znów drukuje wiersze przeciw niemu w rodzaju tych, jakie dały powód do procesu o oszczerstwo. Gazeta *Wostok*, która pierwsza podobno jeszcze na wiosnę rb. rozpuściła pogłoskę, że *Porjadok* wydaje się kosztem pp. Ginzburga i Blocha, powiada obecnie, że o tem krążyły wieści jak się teraz okazuje bezzasadne, ale które wywołał sam nakładca *Porjadka* tem, że w antisemickich wypadkach w południowych guberniach zawsze trzymał stronę żydów. Przytaczając powyższe objaśnienie *Wostoka*, *Nowoje Wremja* dodaje: „Dalej *Wostok* przytacza szereg wskazówek, że *Porjadok* służy interesom Polaków i żydów; ale przypuszczamy, że czytelnicy rosyjskich dzienników nie potrzebują tych wskazówek."

W sferach moskiewskich fabrycznych mówią stanowczo, że w przyszłości skarb nie będzie już przychodził w pomoc fabryczno-przemysłowym przed ięhioratwom przez udzielanie pożyczek na zastaw budowli fabrycznych, z powodu nagromadzenia się z tego tytułu znacznych zaległośc. Fabryki i zakłady przemysłowe, obciążone tak są dla skarbu wielkim ciężarom.

Korespondent petersburski *Kurjera Warszawskiego* pisze pomiędzy innemi o zmarłym niedawno ekonomiście nie bez zasług, księciu Wasilczykowie: Autor *Samorządu* był również przeciwnikiem klasycyzmu w szkole, zaszczepionego na gruncie rosyjskim przez hrabiego Tołstoja; znanym jest jego list otwarty (wydany za granicą) do b. ministra oświaty, w czasach, kiedy tenże był jeszcze na szczycie swojej karjery. W szerokosięgającej działalności ks. Wasilczykowa należy odznaczyć jego przewodnictwo w Towarzystwie słowiańskiem (*Słowianskoje błahotworitelnoje obszczestwo*), operujące na gruncie idej Aksakowa, Łamańskiego, Kostomarowa, a po części i Katkowa.

Przed kilkoma laty, kiedy ks. Wasilczykow usunął się z krzesła prezydjalnego, miałem sposobność poznać osobiście zmarłego. Z rozmowy, niedługiej wprawdzie, ale dostatecznej do zrozumienia idei przewodniej, przekonałem się, że ks. Wasilczykow nie odznaczał się wcale żadną do nas niechęcią, jaką przejawiali niektórzy z dawnych jego kolegów w Towarzystwie słowiańskiem. Rozumiał on i oceniał nasze potrzeby i pod tym względem pojęciami swemi stał daleko bliżej *Wiestnika Jewropy*, aniżeli *Moskowskich wiedomostiej*. Pod jednym tylko względem stawiał nam poważne zarzuty, mianowicie jako demokrata rosyjski *par excellence*, uważał nas za „krepostników" (t. j. zwolenników pańszczyzny) i feudałów, nie mogących i dziś jeszcze pogodzić się z reformą włościańską i z wypływającym ztąd demokratycznym ustrojem społeczeństwa. W słowach jego były niektóre gorzkie prawdy, większość jednak dowodzeń opierała się na niedokładnej znajomości naszych stosunków. Czy moje objaśnienia, oparte na faktach, wywarły na zmarłym jakie wrażenie, nie wiem"...

W Moskwie od 1go października zaczął wychodzić nowy tygodnik *Moskowskaja niedicla* z tendencją liberalną i z usposobieniem dla nas przychylnem. Tak więc w Moskwie liczymy obecnie pięć pism odnoszących się do nas bezstronnie i życzliwie: *Ruskaja myśl* (organ uczciwych słowianofilów, pod redakcją Jurjewa), z tygodników *Moskowskaja niediela* i z pism codziennych *Ruskija wiedomosti* (istniejące od dawna) *Ruskij kurjer* (obecnie zawieszony, własność bogatego kupca Łanina) i *Moskowskij telegraf* (pod redakcją p. Rodzewicza)".

Inspekcja niższej służby policyjnej, dokonana jeszcze za czasów urzędowania generała Baranowa, przekonała o niskim stopniu wykształcenia tej służby. Z tego powodu obecny oberpolicmajster miasta Petersburga, generał Kozłow, polecił utworzenie przy każdej kancelarji cyrkułowej rodzaju szkoły, w której komisarz ma objaśniać stójkowym w rozmowach z nimi, jakie są obowiązki policji.

Kurjer Warszawski odbiera następujący telegram z Petersburga pod datą 26. b. m.: „*Nowosti* donoszą, że dymisjonowany porucznik Wikczyńskij, oskarżony o to, że będąc w stanie nietrzeźwym miał w restauracji mowę politycznej natury, skazany został przez sąd na 15-stodniowy areszt".

„Hr. Loris-Melików, z porady lekarzy, nie wróci na zimę do Petersburga", powiada *Poriadok*. Porada lekarska widocznie jest tu tylko pretekstem, którego użył zapewne sam Loris Melików, zapraszany niedawno do udziału w rządzie, wiedząc, iż nie sposób pogodzić się mu z zapatrywaniami Ignatjewa. Ten sam dziennik donosi o mianowaniu generała Obruczowa, generał-gubernatorem Syberji zachodniej, na miejsce generała Mieszczerynowa. Sądzono wprzódy, że Obruczew zostanie szefem generalnego sztabu, pod ministrem Wannowskim. — Generał Ernroth został definitywnie pomocnikiem sekretarza stanu do spraw Finlandji.

Eksperci komisji, zajmującej się sprawą propinacyjną, uchwalili, iż zawiadywanie propinacją należy oddać przeważnie w ręce ziemstw, pozostawiając im możność decydowania o ilości szynków w danej miejscowości, nakładania kar na przekraczających ustawę propinacyjną itd.

Nowy ambasador angielski, sir Edward Thornton, doręczył carowi dnia 24. b. m. w Gatczynie swe listy wierzytelne, przyczem obie strony wynurzyły nadzieję, że żadna sprawa nie zakłóci dobrych dotychczasowych stosunków pomiędzy państwy odnośnemi.

Dnia tegoż, jak donosi *Nowoje Wremia*, o godzinie dziewiątej zrana, przed przyjęciem sir Thorntona, car urządził procesję z krzyżami i chorągwiami pałacowej kaplicy na czele, z pałacu na miejsce, gdzie w roku przeszłym piorun strzaskał kolumnę, zwaną „konetabl", która stała przed pałacem. Na spotkanie tej procesji, wyszła inna, z parafialnej cerkwi katedralnej gatczyńskiej św. Pawła, — także z krzyżami i chorągwiami na czele — i odbyło się solenne nabożeństwo, przy zbiegowisku mnóstwa ludu pospolitego. *Nowoje Wremia* nie wyjaśnia, na jaką intencję odbyło się nabożeństwo powyższe; być może, że na podziękowanie Bogu, że piorun uderzył nie w pałac carski, lecz tylko w kolumnę. Cesarzowa z dziećmi, jak zwykle, asystowała mężowi.

Dzienniki moskiewskie donoszą, iż w Rosji wprowadzone być mają egzamina państwowe, na wzór tych, jakie w Austrji i Prusach składać muszą wszyscy wstępujący do służby rządowej. Wspomnione dzienniki utrzymują, że sprawa ta w zasadzie już jest rozstrzygniętą. Co się zaś tyczy sposobu składania owych egzaminów, mają one być dwojakie: ogólne i specjalne — pierwsze składane będą przy opuszczaniu uniwersytetu po ukończeniu kursów, specjalne zaś przy obejmowaniu niektórych posad i urzędów. Przy ogólnym egzaminie, mającym się zdawać jednocześnie z ukończeniem kursu uniwersyteckiego, asystować mają delegowani ze strony rządu.

Powien dziennik przytacza co następuje: Podczas niedawnego objazdu wyższych zakładów naukowych, minister oświaty, hr. Nikolai, na zapytanie, jak idą rzeczy, otrzymywał od rektorów uniwersyteckich, jedną i tąż samą odpowiedź: „Jak najlepiej, wsie błahopołuczno". Zniecierpliwiony, rzekł pewnego razu do grona profesorów: „Jeżeli tak, to bądźcie łaskawi powiedzieć panowie, jak się to dzieje, że mamy tylko napół ukształconych ludzi, co wyszli z uniwersytetu waszego".

Moskowskij Telegraf dowiaduje się, że wkrótce dla wszystkich studentów wyższych zakładów naukowych przepisany zostanie uniform podług dawniej przyjętej formy.

KRONIKA.

Lwów d. 28. października.

Wiadomości osobiste. Dr. Józef Pająk otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie w domu pod l. 12 przy ul. Mickiewicza. — Jako przyszłego biskupa wrocławskiego wymieniają, według *Tribüne*, ks. Edmunda Radziwiłła. — Fmp. hrabia Krzysztof Degenfeld przybył z Krakowa do Wiednia i stanął w hotelu pod królem węgierskim. — W Bruck nad Litawą zmarła w 72 r. życia hr. Anna Harrach, dama pałacowa. — Wczoraj przybyli do Wiednia prezydent ministrów Tisza, minister finansów Szapary i wszyscy członkowie delegacji węgierskiej. — Minister obrony krajowej, Bela Szende, otrzymał order żelaznej korony wraz z pismem odręcznem cesarza, w którem podniesione są jego zasługi, jakie położył w sprawie instytucji Honwedów. — Znany podróżnik zaatlantycki, p. Kluger, przybył do Lwowa.

Namiestnik, hr. Potocki, wyjechał, wraz z małżonką, dzisiejszym pospiesznym pociągiem na Radziwiłłów do Rosji.

O ks. Adamie Sapieże doniosła wczoraj *Gazeta Narodowa*, że obłożnie zachorował. W skutek tej wiadomości udaliśmy się telegraficznie do Krasiczyna, zkąd następująca nadeszła odpowiedź: „Książę ma się zupełnie dobrze."

Aura. Na Szymona i Judy
Spodziewaj się śniegu i grudy —
mówi stare nasze przysłowie, które w tym roku aż nadto znalazło potwierdzenia w panującym stanie powietrza. Barometr wskazuje wprawdzie na stałą pogodę i stoi na 764 mm., termometr natomiast opada i kiedy jeszcze wczoraj wskazywał pół stopnia niżej zera, dziś spadł na 2 stopnie.

Niepoprawni germanizatorzy. K. K. Notar zu Tarnopol, tej metropolji Podola galicyjskiego, JMC. pan Aleksander Winter używa do dziśdnia, mimo publicznych upomnień, pieczęci z niemieckim napisem. Widoczna z tego, że szan. rejent nie ma nic do czynienia z publicznością polską, szanującą swój język i dbałą o swoją narodowość.

K. K. Hauptsteueramt w Samborze, używa również w czynnościach swoich języka dawnych *Precliczków*, jak tego mamy dowód w nadesłanej nam opasce na 5000 zł., czyli „Hundert Stück à 50 Gulden." Wszak Sambor leży na polskiej ziemi w Galicji.

K. K. Bezirksgericht „Tysmienitz" wreszcie, jak to donosi *Czas*, od dawna taki podpis kładzie na edykta sądowe, ogłaszane w organie urzędowym polskim. Miasto „Tysmienitz" nie istnieje w Galicji, lecz Tyśmienica, a jeżeli komu, to sądowi strzegącemu praw i rozporządzeń o języku urzędowym polskim, mylić się w tym względzie nie wolno! — Takie dobrowolne wywłaszczanie się z praw, przysługujących językowi polskiemu w Galicji, dłużej wreszcie trwać nie może. Dla tego też skwapliwie notować będziemy każde tego rodzaju zachcianki germanizatorskie i podawać je do wiadomości publicznej.

Dary dla Szląska. Na rzecz polskich czytelni ludowych w Skoczowie i Jabłonkowie złożyli dary w książkach: pp. Jan Kunowski inżynier kolei Karola Ludwika dzieł 34 treści gospodarczej i Ludwik Łukasiewicz 1. Dziękując najserdeczniej szanownym ofiarodawcom za pomoc dla braci Szlązaków, ośmielam się równocześnie zanieść gorącą prośbę do wszystkich dobrze myślących obywateli, aby raczyli wspierać czytelnie ludowe na Szląsku, a to tem bardziej, że lud tamtejszy wygląda z upragnieniem posiłków dla swych instytucyj narodowych i rzeczywiście takowych potrzebuje. Niedawno otrzymałem listy od zarządu czytelni w Zabrzegu i od wydziału „Kółka rolniczego" w Zarzeczu (powiat Bielsko), w których utyskują tamtejsi patrjoci na ucisk polskiej narodowości i proszą o skuteczne popieranie ich szlachetnych zamiarów, dążących do podtrzymania polskiego ducha i prawdziwej a rodzimej oświaty. Wszelkie dary proszę nadsyłać albo wprost do zarządów wspomnionych czytelni, albo też na ręce podpisanego.

Lwów 27. października 1881. *Zenon Rawicz Rojek*, delegat czytelni polskich na Szląsku, ulica Rejtana l. 2.

Dla weterana Dąbrowskiego złożyli w dalszym ciągu: Tenia 2 złr. 63 ct., p. Horoszkiewicz 2 złr. Razem z poprzednio wykazanemi składkami, po odesłaniu już Dąbrowskiemu 22 złr., złożono w naszej administracji 10 złr. 63 ct.

Ankieta w sprawie gimnazjów, która w przyszłym miesiącu obradować będzie w Wiedniu, zastanowi się także nad pytaniem, czy nie wypadałoby wiek minimalny uczniów wstępujących do gimnazjum z lat 9 podwyższyć do 10. Wniosek ten, zdaniem naszem, zasługuje na uwzględnienie: rozwój bowiem przemysłowy 9-letniego ucznia bywa zwykle za młodociany i za niedostateczny, zwłaszcza jeżeli zwrócimy uwagę na coraz bardziej wygórowane wymagania nauki gimnazjalnej

Wiec robotników. Kilka miesięcy temu odbyło się w ujeżdżalni p. Boznańskiego zgromadzenie robotników, na którem uchwalono zwołanie ogólnego wiecu robotników z całej Galicji. Wiec ten miał się odbyć w niedzielę d. 30. b. m., został jednak przez c. k. policję zakazany. Komitet urządzający wiec wniósł rekurs do namiestnictwa, prawdopodobnie bezskuteczny.

Zdrojowiska. Ostatnie listy gości kąpielowych wykazują następujące cyfry: Aussee 5768, Akwisgrana 19,114, Baden pod Wiedniem 9383, Baden-Baden 43.033, Franzensbad 7978, Gastein 4744, Ischl 4463, Karlsbad 26,614, Kissingen 11,887, Krynica 3864, Marjenbad 13,063, Meran 2059, Pyrmont 12,583.

Dr Antoni Rehman, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, czytał dn. 25. bm. na posiedzeniu towarzystwa geograficznego w Wiedniu „o fizykalno-geograficznych stosunkach rzeczypospolitej transwalskiej w południowej Afryce." Rodak nasz badał te stosunki na miejscu dwa razy, ostatni raz w latach 1879 i 1880.

Piękny zbiór najlepszych owoców, oznaczonych właściwemi nazwami, można obejrzeć każdego dnia w muzeum botanicznem uniwersytetu w godzinach od 10 z rana do 3 po południu. Zbiór ten owoców, zawierający w liczbie przeszło tysiąca okazów, zwyż 200 gatunków najcelniejszych jabłek, a nieco mniej gruszek, wybrany został z bogatej wystawy owoców w Kołomyi, urządzonej przez gal. Towarz. pszczelniczo-ogrodnicze.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 27. października. Skradziono pani H. L. z kieszeni płaszcza pugilares czarny, z kwotą 25 złr. i brylancikiem, wartości 60 złr. Pani A. M. również z kieszeni portmonetkę czerwoną, z kwotą 10 złr. 46 ct. Pani A. N. z kuchni pomieszkania l. 11 ul. Zygmuntowska nowy czarny płaszcz z mantylką, a panu J. S. z bazaru l. 43 plac Krakowski wieprzowinę i sadła w cenie 40 złr. i 10 łokci flaneli w paski liliowe. — Pani A. M. zbłąkała się jedna trzyletnia czarna, a druga stara bez rogów siwej maści krowa. — Złożono w policji znalezioną torebkę, z kwotą 3 złr. i 2 kartki zastaw., jedna na zastawiony za 6 złr. zegarek srebrny, a druga na zastaw. suknię jedwabną za 3 złr.

Dnia 31. b. m., 1. i 2. listopada będzie ulica Piekarska z powodu wielkiej frekwencji publiczności, zwiedzającej cmentarz Łyczakowski, zacząwszy od godz. 2. po południu dla przejezdnych zamknięta, dla dojazdu do cmentarza wyznaczono ulicę Rury, dla odjazdu zaś ul. Łyczakowską.

Bóbrka 26. października. Obowiązkiem moim jest podać do publicznej wiadomości rządy tutejszej rady gminnej, na której czele stoi wzmiankowany już w poprzedniej korespondencji burmistrz, a zarazem kwieskowany rachmistrz żandarmerji, nazwiskiem Baczyński. Oto nowa próbka: Na posiedzeniu rady gminnej z dnia 25. b. m. na porządku dziennym stała znowu samowolna sprzedaż „domu dla ubogich." Naczelnik gminy, bez upoważnienia rady gminnej, wdał się w ten wielce korzystny handel dla gminy, bo sprzedał ten dom już przed 5 miesiącami jednemu gospodarzowi (Samosiejowi) za 195 złr., nie czekając nawet pozwolenia na to z rady powiatowej. Dopiero ogólnem niezadowoleniem i szemraniem zmuszony, wnosi tę sprawę na stół, z prośbą o zatwierdzenie sprzedaży. Zbiera się rada, członek jej, Zell, zabiera głos, oponuje przeciw podobnemu bezprawiu i ofiaruje gotówką radzie gminnej za tę realność 400 złr. (o 205 więcej), z prośbą, by tamtą sprzedaż zwaliła i na nową w drodze publicznej licytacji zezwoliła. W tym samym duchu przemawia kierownik szkoły, Petrów. Sprawa idzie pod głosowanie. Burmistrz, bojąc się, żeby rada gminna nie zwaliła sprzedaży, pierwszy głosuje za przyjęciem tejże. Czy to prawnie? W skutek tego rada gminna zatwierdza sprzedaż, ale tylko większością 1 głosu, bo za sprzedażą, z burmistrzem razem, głosowało 11 radnych, contra zaś 10. W liczbie zaś tych 10ciu, co oponowali, była cała inteligencja, bo sędzia Czerny, lekarz Fiebert i dyrektor Petrów, którzy to oponenci zamyślają, o ile się dowiadujemy, wnieść rekurs. Nie wątpimy, że wydział rady powiatowej wejrzy już raz w tę dziwną gospodarkę.

Zakliczyn nad Dunajcem. Z 18. na 19. bm. wybuchł pożar w naszem mieście w chwili, kiedy mieszkańcy pogrążeni w głębokim śnie, ani się spodzieli, co ich spotkać może. Do ratusza, który jest oraz domem zajezdnym, zajechało dwóch chłopów z naftą, w nietrzeźwym stanie, a przyświecając pod wóz celem przekonania się, czy beczki nie sączą, spowodowali okropną eksplozję!

W mgnieniu oka ogarnął płomień cały budynek i biedni mieszkańcy, mając zaledwie tyle czasu, by żywcem uciec, zostawili całe swe mienie, na pastwę rozhukanego żywiołu! Dzięki ciszy, jaka panowała w powietrzu i energicznemu ratunkowi z sąsiednich domów, zdołano ogień zlokalizować; w przeciwnym razie byłby spłonął cały rynek, a z nim i reszta budynków. Dokądże to pozwalać będą zajeżdżać z naftą do zajazdów wśród miasta położonych? Dzięki takiej pobłażliwości spłonął niedawno hotel Warszawski w Tarnowie, a niezliczone wypadki zawdzięczamy tej nieostrożności.

Warszawa, 26. października. Pan Gallenga, znany na obu półkulach, korespondent *Timesa*, przybył do Warszawy Pan G. wraca z Kijowa i Odessy. Zdaje się, że sprowadziły go do południowej Rosji ruchy antiżydowskie. Przez Warszawę pan G. tylko przejeżdża.

Środki lokomocji po Warszawie mnożą się ciągle. Zaledwie puszczone zostały w ruch nowe tramwaje, aż oto pojawia się wieść o rychłem puszczeniu w obieg stu nowych jednokonnych dorożek. Gdy wszystkie projektowane linie pierwszych pobudowane zostaną, a ruch na nich pożądanej nabierze regularności, druga zaś wiadomość rzeczywiście oblecze się w ciało, komunikacja wewnątrz miasta naszego ogromne rzeczywiście zrobi postępy.

Władze administracyjne zajęte są obecnie opracowaniem projektu jednostajnej normy składek, pobieranych od izraelitów na rzecz ich specjalnych instytucyj, jakoto: bożnic, szpitalów, dozorów bożniczych itd.

Poznań 26. października. P. Hulewicz sprzedał Dobczyn p. Wład. Stablewskiemu, sam zaś zakupił od p. Emanuela Genge Węgierki, w powiecie wrzesińskim. Dalej nabył podobno od pani Emilji Mittelstaedt Kunowo, w pow. mogil., p. Józef Moszczeński, dawniejszy dziedzic Jeziorek.

Wieś Rojewo, w powiecie inowrocławskim, mającą 2.440 morgów areału, sprzedał dotychczasowy właściciel Hersfeld z Berlina pani Matyldzie Frenzel z Mocholka.

W znanej sprawie hr. Zygmunta Czarneckiego z Ruska potwierdził sąd rzeszy w Lipsku wyrok tutejszego sądu ziemiańskiego, skazujący go na sześcio-miesięczne więzienie.

Słychać, że dnia onegdajszego uwięziono stelmacha, który był podobno sprawcą pierwszego wielkiego pożaru w fabryce Cegielskiego.

Widocznie tutejsi socjaliści krzątają się też około wyborów. Podrzucają bowiem po sieniach i podwórzach kartki wyborcze z nazwiskiem swego kandydata.

Równouprawnienie. W Zagrzebiu do wyborów municypalnych dopuszczono płeć piękną!

O br. Edelsheim-Gyulay doniósł *Függetlenseg*, że choroba jego pochodzi z postrzału w pojedynku, z jenerałem br. Władysławem Szaparym. Szapary miał oświadczyć, że żona komenderującego, jak wiadomo, była artystka wiedeńska, nie należy do towarzystwa. *Lloyd* nazywa tę opowieść czczym wymysłem.

Jenerał Uhrich, pamiętny z czasów obrony Sztrasburga, zmarł onegdaj w Paryżu. Urodzony w r. 1802, kształcił się w szkole wojskowej w St. Cyr, szybko przeszedł niższe stopnie i uczestniczył w wojnach krymskiej i włoskiej. Następnie przeniósł się do rezerwy, a w r. 1862 został starszym oficerem legji honorowej. Po wybuchu wojny z Niemcami wstąpił napowrót do armji czynnej i został mianowany komendantem Sztrasburga. Znaną jest jego rola na tem stanowisku. Po oddaniu miasta poszedł Uhrich jako więzień na słowo honoru do Tours, a dnia 6. października otrzymał wielki krzyż legji honorowej. Na prowincji zebrano fundusze na szablę honorową dla dzielnego jenerała. W lutym 1871 r. w czasie wyborów, Uhrich postawiony w Paryżu jako kandydat otrzymał na 328.970 tylko 53 459 głosów. W styczniu 1872 komisja śledcza, wysadzona dla zbadania przyczyn kapitulacyj, wydała na Uhricha wyrok naganny z powodu że przy całej waleczności brakło mu inicjatywy i odwagi. Oblężenie Sztrasburga opisał Uhrich w osobnem piśmie obronnem. Nie był to jenerał polityczny, jak Bazaine i Mac-Mahon, i nie miał szczęścia jak obrońca Belfortu.

Panna Grévy, dziś pani Wilson, otrzymała trzy miljony posagu.

Nowa sekta żydowska powstała w Elizawetgradzie i przyjęła nazwę „Towarzystwo biblijne." Zarzuca ona wszelką ceremonję, a do małżeństwa wystarcza tylko wzajemna skłonność. Świąt nie ma z wyjątkiem sabatu i 2. stycznia, jako dnia założenia sekty, której wyznawcy trudnią się rolnictwem.

Bodaj to znajomość historji! Petersburski *Herold* opowiada, iż Matejko wykończył nowy obraz, w którym przedstawił typy z czasów króla Zygmunta i Augusta Mocnego. Dziwnie długo żyli dawniej Polacy, skoro na jednym obrazie mogą się znaleźć połączeni w jednej akcji ludzie z tak odległych od siebie epok. Domyślamy się, że ma tu być mowa o „Rzeczypospolitej Babińskiej", a tytułu tego w żaden sposób nie mogą zrozumieć ci, co nie znają dokładnie naszych dziejów.

Oryginalne upodobanie. Hr. Bardi, syn księżny Parmy a siostrzeniec hr. Chamborda, szczególne, jak donosi *Gaulois*, powziął postanowienie. Kazał on bowiem zbudować jacht, w celu uczynienia zeń stałej swej rezydencji. Będzie on ciągle podróżował po morzu, raz żeglując wzdłuż słonecznych wybrzeży morza Śródziemnego, to znowu puszczając się pełnemi żaglami na morze. Hr. Bardi zachwycony jest swoim pomysłem i niecierpliwie pragnie rozpocząć ten nowy system życia. Mniej się tem cieszy hrabina Bardi, która morza znosić nie może, lecz w którą wmówić chce małżonek, że nic nie ma przyjemniejszego na świecie, nad ciągłą po morzu wędrówkę.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

(*st.*) **Teatr.** Dyrekcja prosiła nas w środę o zalecenie operetki „Madame Angot," którą wystawi w czwartek. Ponieważ madame Angot w tej rubryce ma niemal takie znaczenie, jak monsieur Gambetta w innych kolumnach, z gustem więc poświęciliśmy ochoczej Paryżance trzy nadobne wiersze. Publiczność tymczasem przychodzi wczoraj, we czwartek, do teatru i zastaje „Dzwony z Corneville." Zastaje „Dzwony z Corneville" i — pustki, chociaż operetka ta nawet na zenicie kanikuły wabiła tłumy widzów i chociaż od dłuższego czasu teatr co dnia niemal szczelnie jest zapełniony. Pochodzi to ztąd, że publiczność czytuje afisze przeważnie w dziennikach a nie na ulicach, gdzie są zwykle zalepione nekrologami. Dla pisma naszego każda mylna informacja jest mniej lub więcej nieprzyjemną i możemy w tym względzie dość zabawne opowiedzieć wspomnienie. Za ubiegłej dyrekcji raz proszono nas o zalecenie poczciwych „Dwojga sierot" na dochód pewnej artystki i zaleciliśmy je tak gorąco, że pewna para małżeńska, abonująca nasz dziennik, postanowiła pójść do teatru. Para małżeńska poszła do teatru i zaopatrzona w należyty zapas łez i współczucia, czeka na te dwie sieroty, aż tu naraz wyłania się z kąpieli w nagości swych kształtów sprośna — „Niniche!" Wychowani w srogich cnotach purytańskich, małżonkowie opuścili z oburzeniem świątynię sztuki, a nazajutrz wymówili nam prenumeratę. Odnowili ją wszakże na utrapienie p. Polanowskiego zaraz za tydzień, skoro tylko ochłonęli z irytacji.. Ustanowienie repertoarza jest właściwie rzeczą prywatną dyrekcji, ale przy jego ogłaszaniu należy już poniekąd uwzględniać ogół. Sceny europejskie drukują niemal zawsze całotygodniowy repertoarz naprzód, a ten w rzadkich tylko wypadkach ulega zmianie. Należy za[...]

---

skiej, wychodzącej w Warszawie w r. 1860, lubo zaprzeczone zaraz przezemnie z upoważnienia samejże Marylli, dotąd echem krąży po świecie; jak zresztą i wiele innych, również fałszywych baśni o Adamie: jak np. o przypadkowem jakoby poznaniu się jego z Puszkinem w Odessie, a z Zygmuntem Krasińskim przy fortepianie w Genewie; o złotem piórze, ofiarowanem mu jakoby przez Göthego; i t. p.

Otóż pierwsze widzenie się Adama z Maryllą po jej zamążpójściu, nastąpiło w kwietniu, 1822 r. w Wilnie, gdy tam z mężem przez tygodni parę bawiła. Adam bywał u nich dość często, ale zawsze tylko w towarzystwie Zana albo Czeczota Samemu p. Wawrzyńcowi ofiarował egzemplarz nowowyszłych poezyj swoich z nadpisem; który to egzemplarz jest dotąd w posiadaniu jego syna. Następnie, na Zielone Świątki tegoż roku, pojechał do nich na wieś do Bolciennik, nie z Łozińskim, jak głosiła *Gazeta Polska*, ale z żyjącym dziś jeszcze Kazimierzem Piaseckim; i nie w celu wyzwania męża na pojedynek, ale dla przepędzenia dwóch dni świąt w przyjacielskiej wiejskiej gościnie. Ostatnie zaś widzenie się było w Wilnie, w pierwszych dniach lipca 1824 r., gdy przybyli oboje ze wsi na dni parę, dla pożegnania się z Zanem, Czeczotem i Suzinem, przed wyjazdem ich do Orenburga, i kiedy już było wiadomo, że i Adam z wielu innymi ma także wkrótce wyjechać.

A teraz wracam do przerwanego życiorysu, aby uzupełnić go rysem działalności obywatelskiej.

W roku 1818, na gubernialnych sejmikach w Grodnie, młody Puttkamer pierwszy wniósł i popierał gorliwie wniosek oswobodzenia włościan z poddaństwa, jak to na mocy pozwolenia rządu czynili właśnie obywatele gubernji Nadbałtyckich. Okrzyknięto go za „demagoga". — Jako członek i dożywotni kurator ewangelicko-reformowanego Synodu, projektował oczynszowanie włościan w dobrach do tegoż synodu należących; ale został przegłosowany przez większość. Sam więc przynajmniej u siebie umniejszył dobrowolnie i określił inwentarzem dni robocze i inne powinności włościan; i zyskał za to w powiecie patent na „ideologa". Gdy zaś w r. 1845, będąc marszałkiem szlachty powiatu Lidzkiego, przy wprowadzaniu z urzędu nadanych naówczas inwentarzy rządowych ściśle w nich obustronnej sprawiedliwości przestrzegał: nadano mu szyderczą nazwę „Marszałka chłopów", z której on owszem sprawiedliwie był dumny.

Gorliwy niemniej o materjalną pomyślność kraju, dokładał wszelkich usiłowań, aby się do rozwoju zwłaszcza przemysłu miejscowego przyłożyć. Wyjednał pozwolenie u rządu na założenie w Wilnie cukrowni przez akcje; ale akcjonarjuszów zabrakło. Próbował więc założyć ją sam u siebie, podobnie jak fabrykę sukna i garbarnię; ale wszystkie te przedsięwzięcia, z powodu niedostatku obrotowych kapitałów, upadły. Fabryka atoli papieru, którą na ostatku założył, trwała korzystnie przez lat wiele, dopóki zastosowanie do niej machin parowych nie postawiło go w niemożności wytrzymania konkurencji z innemi, którym na sprowadzenie tych machin starczyło. Stan bowiem zamożnego niegdyś za dziada majątku, po śmierci jego i w skutek długiej choroby ojca, doszedł był do wielkiego rozstroju. Gdy więc ojciec nakoniec zdał zarząd na niego, on, podzieliwszy się nim z jedyną siostrą, przez całe życie łamać się musiał z trudnościami finansowemi; mając przytem stale za godło maksymę przejętą od dziada: „Niech raczej wszyscy mnie krzywdzą, bylem ja nie skrzywdził nikogo". Maksymy tej święcie dopełniał, a wsparty niezachwianą wiarą w Opatrzność, umiał utrzymać zawsze nie tylko spokój i pogodę umysłu, ale nawet tak miły i swobodny humor, że nim wszystkich serca zniewalał. Natura też uposażyła go hojnie, dając mu piękne męzkie rysy i postawę, i głos dziwnie harmonijny do śpiewu. Głos ten był w nim jakby symbolicznym wyrazem wewnętrznego nastroju ducha, estetyczno-poetyckiego, którymgo na każdym kroku życia, a nawet, rzecby można, w chwili śmierci odznaczał. Rażony paraliżem w Wilnie, właśnie gdy ledwo ze wsi przybywszy wybierał się na wieczór do mnie, stracił od razu mowę i przytomność, i po kilko dniowych cierpieniach, odzyskał je dopiero na godzinę przed śmiercią, ale tylko na tyle czasu, że mógł zanucić jedną strofę przedśmiertnego psalmu, który dziad jego śpiewał też konając. Umarł w Wilnie 30. stycznia 1850 roku. Strata jego obudziła współczucie w całem obywatelskiem społeczeństwie Litewskiem. Tomasz Zan, który go pierwszy wraz ze mną zaraz po skonaniu nawiedził, płacząc rzewnie powiedział o nim: „Nie było w sercu jego zdrady!" — Nad grobem jego, na Ewangelickim cmentarzu Wileńskim, wyryty jest na pomniku ułożony przezemnie nagrobek:

Przechodniu, stój! bo stoisz nad męża mogiłą,
Co żyjąc stał na czasu swego wysokości.
Serce jego dla Prawdy i dla Cnoty biło,
A całe życie jego pasmem ofiar było
Służąc Ludzkości w Bogu a Bogu w Ludzkości.

unikać rozgardjaszu. *Tant de bruit pour une omelette* — ale słuszna uwaga nie zaszkodzi i w drobnostce.

* Dziś w piątek dnia 28. października na dochód funduszu wdów i sierót stowarzyszenia wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich „Kawaler z fiołkami“ (Der Veilchenfresser) komedja w 4 aktach a 5 odsłonach G. Mosera, przekład Józ. Cz. i Jul. T.

Mentor. *Wiener Abend-Post* donosi, że w Hamburgu odegrano z wielkiem powodzeniem komedję hr. Fredry p. n.: „Mentor“, Sztuka ta ma być także grana w Burgu.

Nędzników Wiktora Hugo w nowem wydaniu opuścił prasę zeszyt 12.

Biblioteki Mrówki tomiki 134 i 135 zawierają Pamiętniki słynnego w insurekcji r. 1794 szewca Jana Kilińskiego.

O znaczeniu encyklopedji i metodologji nauk prawnych napisał dr. Roszkowski zajmującą rozprawę. Ponieważ dr. R. zaszczyca nas swoim współpracownictwem, przeto w ocenie tej jego pracy powołujemy się na zdanie *Gaz. Nar.* Oto co pisze: „Dr. Roszkowski, prof. na uniwersytecie naszym rozwija ogromną autorską czynność; nie ma prawie czasopisma, w któremby nie można znaleźć jego prac, dotyczących spraw prawno-politycznych. Szereg artykułów jego, zamieszczonych w *Muzeum* krakowskiem (niestety, już nie wychodzącem), dotykał przedmiotu nader zajmującego o prawie międzynarodowem, który zwrócił na siebie powszechną uwagę. Obecnie w *Urzędniku* okazały się dwie prelekcje wstępne tegoż autora „O znaczeniu encyklopedji i metodologji nauk prawnych.“ Niemniej interesującemi były korespondencje dra Roszkowskiego z kongresu literackiego w Wiedniu do *Dz. Polskiego*, gdyż szan. profesor gorliwy brał udział w rozprawach tegoż kongresu.“

Ruch stowarzyszeń.

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Łyżwiarzy odbędzie się, w myśl §. 17 statutów, w niedzielę dnia 30. października r. b. o ½4 godz. z południa w hotelu Żorża, w lokalnościach Stowarzyszenia „Frohsinn“, i od chwili tego ogłoszenia dozwolony jest członkom wgląd w akta towarzystwa, znajdujące się dla interesowanych do przejrzenia w handlu p. Stromengera, przy ulicy Karola Ludwika.

Walne zgromadzenie Koła Literackiego we Lwowie odbędzie się w dniu 30. października 1881 roku w niedzielę o godzinie czwartej wieczorem w sali Kasyna miejskiego. Porządek dzienny: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie wydziału — odczyta sekretarz. 3. Sprawozdanie ze stanu funduszów „Koła“ — odczyta skarbnik. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Wnioski członków „Koła“. 6. Wybory 7 członków wydziału i 3 członków komisji rewizyjnej, mianowicie: a) Prezesa, b) wiceprezesa, c) 5 członków wydziału, d) 3 członków do komisji rewizyjnej.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dnia 27. października 1881. Obecnych radnych 64. Przewodniczący wiceprezydent Dąbrowski.

Sekretarz Rady odczytuje odpowiedzi na interpelacje, wniesione na poprzedniem posiedzeniu.

Co do siatek ochronnych przy wozach tramwajowych, wydane zostały przypomnienia dyrekcji kolei konnej, aby w myśl kontraktu wozy zatrzymywały się tylko w oznaczonych stale miejscach, aby opatrzone były w siatki lub łańcuszki obszyte skórą i aby nie dozwolono pasażerom wsiadać lub wysiadać w czasie jazdy.

Co do masek, używanych przy biciu bydła, magistrat ponowi wydane dawniej rozporządzenie swoje i ściśle przestrzegać będzie, aby bydła nie bito dalej obuchem. Sposób ten jednak nie da się zastósować w rzeźniach izraelickich, gdzie dotąd obowiązują barbarzyńskie przepisy zarzynania bydła koszernego.

Radny dr. Mileret uprasza magistrat o lepsze szutrowanie drogi przy kościele św. Anny, wzdłuż torów kolei konnej.

Przewodniczący wyjaśnia, że szuter nasypywany bywa prawie codziennie, ale z powodu złego materjału ściera się prędko i utrudnia jazdę.

Rad. Jägermann ubolewa, że dotąd nie uzyskał odpowiedzi na interpelację, wniesioną przed 6 tygodniami, z powodu obdukcji osoby zmarłej przy ul. Mickiewicza.

Wiceprezydent Dąbrowski: Oświadczyłem już poporzednio, że zarządzę co będzie potrzeba. Po zbadaniu też sprawy, wytknąłem lekarzowi miejskiemu, że w niektórych względach powinien był inaczej postąpić.

Kapitał uzyskany za wylosowane listy zastawne galic. banku hipotecznego, w ogólnej sumie 17,600 zł. uchwalono zgodnie z wnioskiem sekcji, ulokować w 5% listach zastawnych Towarz. kred. ziemskiego.

Otrzymali zapewnienie przyjęcia do gminy tutejszej:

P. Władysław Zacharczyk, rysownik w litografji *Gazety Narod.*, za opłatą taksy 10 zł.

P. Adolf Schlosser, starszy inżynier kolei czerniowieckiej, za opłatą taksy 20 zł.

P. Walenty Kübler, drukarz i odlewacz czcionek drukarskich za opłatą taksy 10 zł.

P. Wincenty Kuźniewicz, budowniczy, przyjęty został do gminy tutejszej za opłatą taksy 20 zł., a jednocześnie przyznano mu obywatelstwo tutejsze za opłatą 60 zł.

Przyjęto do wiadomości, że szynkarz Józef Tymiński utracił obywatelstwo miejskie, z powodu, iż za zbrodnię krzywoprzysięstwa skazany został na 4-miesięczne więzienie.

Następnie potwierdzono zakupno 250 — 300 sążni kwadr. gruntu od p. Sikory po 6 złr. za sążeń kwadr. dla arondowania placu pod budowę szkoły Marji Magdaleny.

W myśl uchwał Rady miejskiej z dnia 3go i 15go stycznia 1874 nauczyciele, kierujący w szkołach etatowych ludowych, pobierają płacy 700 złr. i dodatku aktywalnego 200 złr., dwaj rzeczywiści nauczyciali po 700 płacy i 100 złr. dodatku. Ponieważ kasa niewłaściwie odtrącała 10% na fundusz emerytalny i od dodatków aktywalnych, obecnie Rada szkolna krajowa wystąpiła z żądaniem, aby polecić kasie zwrot niewłaściwie pobranych opłat, a zarazem, żeby zmienić uposażenie nauczycieli szkół etatowych ludowych na stałą pensję po 900 i 800 złr.

Z uwagi, że zmiana taka mogłaby w przyszłości posłużyć za pretekst do żądania ze strony nauczycieli o przyznanie im dodatków aktywalnych, jakie pobierają urzędnicy rządowi — Rada nie przychyla się do tej propozycji, i postanawia zostawić uposażenie nauczycieli szkół ludowych w formie dotychczasowej.

W sprawie nabycia tak zwanego „Bednarówką,“ zabierają głos radni: Wiedeń, Hillich, Głodziński i Świsterski, przeciw; Jägermann i dr. Zaliński za kupnem. Na 62 głosujących imiennie, za kupnem było głosów 21, za przejściem zaś nad tą sprawą do porządku dziennego 41 głosów.

Zamykając obrachunki z byłymi dzierżawcami folwarku Biłohorszcze, Ignacym i Zygmuntem Menkesami, Rada zezwala im w drodze łaski 300 złr. z kwoty 700 złr., złożonej przez nich na pokrycie możliwych strat dla gminy, w skutek niedotrzymania przez nich kontraktu.

Na wniosek sekcji V. uchwalono zaprowadzić w szkole przemysłowej naukę religii i moralności, a mianowicie jedną godzinę w każdą niedzielę i święto, za wynagrodzeniem takiem samem, jakie pobierają inni nauczyciele szkoły przemysłowej, to jest 2 złr. 50 ct. za godzinę. Resztę spraw odroczono dla braku kompletu.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 9.

Rolnictwo przemysł i handel.

Program VII. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, które się odbędzie w poniedziałek dnia 31. października 1881 o godzinie 6tej wieczór. Na porządku dziennym:

1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia.

2 Przedłożenie wyniku uzupełniających wyborów do Izby i ukonstytuowanie się Izby. Wybór prezydenta, wiceprezydenta, rewidenta kasy, komisyj stałych, tudzież delegatów dla szkoły przemysłowej i do komisji do oznaczenia cen przy magistracie.

3. Wybór członka do Rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie.

4. Propozycja na 4 cenzorów przy filji banku austro-węgierskiego w Stanisławowie.

5. Propozycja na 7 cenzorów przy filji banku austro-węgierskiego we Lwowie, tudzież na 3 cenzorów przy ekspozyturze tegoż banku w Przemyślu.

6. Wybór delegata do komisji rewizyjnej dla trasy projektowanej kolei wicynalnej ze Lwowa na Żółkiew, Bełz do Sokala.

7. Ewentualnie sprawy bieżące.

Wiedeń 25. października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2187, średnio ciężkiej węgierskiej 1258, ciężkich bakonów 1047, razem 4492.

Galicyjskie płacono złr. 37·— do złr 42 —, średnio ciężkie węgierskie 48 — do 52 —, ciężkie bakony złr. 53·— do 54·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. października.

Tribune wstępuje widocznie w ślady wiedeńskich pism centralistycznych. W artykule wstępnym, poświęconym odwidzinom króla włoskiego w Wiedniu, wyraża jasno zdanie, że przymierze z Rosją byłoby dla Austrji bardziej pożądanem, aniżeli z Włochami. Jeżeli zapatrywanie to jest wyrazem opinji autonomistów czeskich, które pismo to zdaje się reprezentować, to w takim razie objaw ten nie potrafi bynajmniej wpłynąć na umocnienie przyjaźni Polaków z Czechami. W każdym razie głos ten jest dla nas cenną wskazówką dążności Czechów, wypowiedzianych zresztą niedawno w jednym z wybitniejszych organów czeskich w Pradze.

Dziś przed południem odbędzie się w Wiedniu w cześć króla Humberta przegląd wojsk pod wodzą Filipowicza, w której weźmie udział 14 batalionów, 98 dział i 18 szwadronów jazdy.

Poseł Edward Suess przedstawi się w poniedziałek wyborcom swoim na Leopoldstadzie. Będzie naturalnie siarczyste gromy rzucał na Polaków; z czego my sobie z góry nic nie robimy.

Szmerling i Sturm zwołali dnia 20. b. m zgromadzenie wiernokonstytucyjnych członków delegacji austrjackiej. Obradowano nad wyborem prezydjum i składem komisyj, i odroczono uchwałę ostateczną na dzień następny. Wybór Szmerlinga na prezydenta nie podlega wątpliwości, a centraliści, według *Wiener Allg. Ztg.*, nie sprzeciwią się także dotychczasowej wiceprezydenturze dra Smolki.

Tegoż samego dnia o godz. 6. zgromadzili się autonomiści obydwu izb Rady państwa. Zastanawiano się także nad wyborem prezydenta i zgodzono się już podobno na ks. Czartoryskiego.

Przedłożenie w sprawie uregulowania stosunków prawnych izraelickich gmin wyznaniowych jest już przygotowane przez ministerstwo wyznań i będzie wkrótce przedłożone Radzie państwa.

Br. Lapenna wrócił już z swej podróży inspekcyjnej po Bośnji i Hercogowinie, którą odbywał z polecenia rządu wspólnego. Br. Lapenna wypracuje sprawozdanie o stosunkach niedawno nabytych prowincyj, które mimo wszelkich półurzędowych upiększeń są opłakane.

O francuskim sposobie prowadzenia wojny w Tunisie opowiadają przerażające rzeczy. Wszystkiego brak: pożywienia, wody, środków transportowych, lazaretów itd. Wojska maszerują na los szczęścia, bo Francja, która lat dwadzieścia badała Tunis, nie wydała dotąd przyzwoitej karty tego kraju! Jenerałowie żalą się, że mają tylko połowę potrzebnego wojska. „Gotujemy się — woła *Lanterne* — do bombardowania miasta o 120.000 mieszkańców, Arabach, żydach i chrześcianach. W taki sposób my, co w imię cywilizacji protestowaliśmy przeciw bombardowaniu Strasburga i Paryża, pragniemy dziś udowodnić Arabom wyższość oświaty chrześciańskiej nad islamizmem.“

Donosiliśmy niedawno o zamiarze Gambetty, aby doprowadzić do fuzji lewicy republikańskiej z unją republikańską. Dziś telegrafują z Paryża, że unja mało okazuje ochoty po temu i że Gambettę czeka twarda robota. Rząd zresztą pozostawia Izbie całkowicie inicjatywę akcji; nie wyda on żadnego oświadczenia i poprzestanie na załatwieniu interpelacyj.

O finansowych rokowaniach, jakie obecnie toczą się w Stambule między ambasadą rosyjską a Portą, donoszą dziś, że nie dotyczą one na razie sprawy odszkodowania wojennego. Rosja domaga się wyrównania kosztów, wynikłych z utrzymywania tureckich jeńców. Żąda z tego tytułu 24 miljonów rubli, podczas gdy kontrybucja turecka, traktatem zawarowana, wynosi 40 miljonów funtów tureckich.

Przesiedlenie się cara z Petersburga do Gaczyny odbyło się tak niespodzianie, jak wszystkie poprzednie podróże. Dwór rosyjski, według doniesień z Petersburga, w nader smutnem jest usposobieniu. Młody następca tronu w wysokim stopniu roznerwowany; obawia się każdego szelestu i ciągle pragnie być u boku ojca. Carowa przedewszystkiem lubi samotność. Car przeważnie bawi w gronie rodzinnem.

W Madrycie przygotowują subskrypcję narodową w celu zakupna Gibraltaru. Gdyby Anglja nie przystała na ten projekt, w takim razie zebrana suma użytą będzie na fortyfikacje nadbrzeżne tak w Afryce jak i w Hiszpanji.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 28. października. Minister wyznań, bar. Conrad, wysłał do Rzymu propozycję rządu w sprawie obsadzenia biskupstwa przemyskiego. Na pierwszem miejscu proponowany ks. kanonik Łobos, na drugiem ks. kanonik hr. Potulicki, na trzeciem ks. kanonik dr. Puzyna.

Wiedeń 28. października. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego dnie zaduszne mają być uważane jako ferje szkolne.

Mowa Schmerlinga, jako prezydenta delegacji austrjackiej, jest z tego powodu uwagi godną, że nazwał on Bośnję i Hercegowinę „księstwami austrjackiemi“ i przyznał uprawnienie ruchu antisemickiego w Austrji, byle tylko prowadzono walkę na drodze prawnej.

Wiedeń 29. października. Projektowany wybór Smolki wiceprezydentem delegacji austrjackiej nie przyszedł dla tego do skutku, że tenże w obec zbliżającej się sesji parlamentarnej zajęty jest bardzo sprawami Izby poselskiej. Na wniosek Grecholskiego postawili więc autonomiści kandydaturę hr. Hohenwartha, którą centraliści musieli dla tego przyjąć, że przy numerycznej równowadze obydwu stronnictw (kilku centralistów nie przybyło; Red.) mógł być łatwo zachwiany wybór Schmerlinga prezydentem delegacji przedlitawskiej. Z tego samego powodu weszli autonomiści w znacznej liczbie do komisyj.

Wiedeń 28. października. Minister handlu zamianował zarządcę poczt, Aleksandra Lorenza, starszym zarządcą poczt w Brodach.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 27. października. Austrjackie delegacje otwarte zostały przez wspólnego ministra wojny. Schmerling obrany prezydentem, miał przemowę, w której powitał z radością pokojową sytuację i poświęcił kilka słów serdecznych pamięci Haymerlego. Odwidziny króla włoskiego są dalszą rękojmią pokoju. Co się tyczy Bośnji, nie podlega wątpliwości, że administracja nowa zostanie skutecznie przeprowadzoną. Wreszcie wspomina mowca o spiskach nihilistycznych w Rosji i twierdzi, że każdy poda rządowi pomocną rękę przeciw tym sprzysiężeniom, burzącym ład społeczny, ale w środkach tych należy także zachować pewną miarę. Schmerling wskazuje niemniej na objawy antisemickie, występujące u granic Austrji. Nagle rozpoczęto walkę przeciwko temu ludowi, któremu zarzucają, że ściąga w swoje ręce kapitał i tym sposobem sprowadza ruinę ludności. Mowca nie chce twierdzić, że zarzuty te nie mają pewnej słuszności, ale z zadowoleniem wykazuje, że w Austrji chwycono się najpewniejszego środka, aby usunąć to złe, a mianowicie chwycono się drogi ustaw, która zdaje się być stokroć lepszą, aniżeli pustoszenie domów i wypędzanie rodzin. Sąsiednie państwa wstrząsa również prąd, w którym objawia się pewien wstręt do nowych urządzeń państwowych. Sądzą, że życzyćby należało pewnego ograniczenia działania parlamentaryzmu. Co do mnie, sądzę, że należałoby tego żałować, bo powinniśmy dojść już do przekonania, że życie konstytucyjne nie jest skutkiem kaprysu, ale powstało raczej z poczucia rzeczywistej konieczności. Światli książęta, i rozumne rządy to uznały i dla tego zupełnie uzasadnionem jest życzeniem, aby to życie publiczne pozostało nietknięte, a wszelkie złe zostało usunięte na podstawie ustaw, równocześnie zaś, aby przeciw tym żądaniom nie występowano nieprzyjaźnie. Dla nas jest w tem niemało zadowolenie, że złe to nam dotąd pozostało obcem. Przedewszystkiem mamy to radośne przekonanie, że cesarz dobrowolnie pozwolił nam korzystać z cennego dobra konstytucji i przysiągł w uroczystej chwili całą siłą go bronić i ochraniać. Mowca skończył trzykrotnym, z zapałem przez zebranie powtórzonym okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“

Wice-prezydentem wybrany hr. Hohenwart. Przedłożenia rządowe, które dziś przedstawiono delegacjom są następujące: Budżet wspólny na r. 1882, zamknięcie rachunków za 1879 r., wykaz obrotu w 1880. Żądanie nadzwyczajne dla wojsk w krajach okupowanych, kredyt dodatkowy dla wojska stałego i marynarki. Żądanie ogólne całego budżetu 114,447.706 (czyli o 1,916.337 więcej niż w r. 1881) w czem mieści się kwota dla Austrji w sumie 81,727.881 (o 7,167.308 więcej niż w r. 1881) w skutek odpadnięcia dochodu z ceł i wymogów na armję okupacyjną w kwocie 633.750. Wydana dziś czerwona księga zawiera 152 depesz w sprawie turecko-czarnogórskich stosunków granicznych począwszy od 2. października 1880 aż do 29. stycznia 1881, dalej 387 depesze o uregulowaniu turecko-greckiej granicy od 3. października 1880 do 30. sierpnia 1881, a w końcu w dodatku sprawozdanie o obecnym stanie administracji bośniackiej. Sprawozdanie uzasadnia przeprowadzone w Bośnii uregulowanie administracji ogólnikowo i oświadcza, że o ile możności miano w tym razie wzgląd na wyznania religijne i istniejące stosunki. Stan bezpieczeństwa w kraju od czasu okupacji znacznie się polepszył. Organizacja sądów i sprowadzenie funkcjonarjuszów sądowych z monarchii już teraz oddziaływa korzystnie na wykonywanie sprawiedliwości. Przy współudziale rządu obu połów monarchji stworzono dla Bośnii nową ustawę karną, która weszła w życie 1. września 1879 i utworzona jest na wzór wspólnego kodeksu karnego z 27. maja 1852, a przedewszystkiem zwraca uwagę na bigamię i wiarołomstwo małżeńskie mahomedańskich poddanych, pewne zbrodnie oddaje jurysdykcji wojskowej. Wkrótce złoży fachowa komisja przy współudziale prawników mahometańskich kodeks cywilny, Uregulowanie spraw finansowych, z powodu rozkiełznania stosunków krajowych nie tak prędko może być ukończone. Następnie sprawozdanie przedstawia zarządzenia finansowe i cłowe, jakie poczyniono, zmieniony stopniowo sposób płacenia i ściągania podatków, dalej zaś pośrednich i spożywczych, daje obraz ogólny stosunków cywilizacyjnych, produkcyjnych i przemysłowych, a w końcu wykazuje zwyżkę dochodów w kwocie 12.502 złr., i konstatuje, że dochody wystarczają na pokrycie wydatków administracyjnych za r. 1880, ale wielkie inwestycje przedsięwzięte obecnie nie mogły by być pokryte własną siłą podatkową kraju.

Delegacja węgierska rozpoczęła posiedzenie o 5 godzinie, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem hr. Bauffy. Prezydentem obrany kardynał Haynald, zastępcą Ludwik Tisza. Haynald podniósł zasługi Haymerlego i wniósł, aby wzmiankę tę uwiecznić w protokole, a w końcu prosząc o błogosławieństwo Boże dla cesarza oświadczył, że posiedzenie delegacyj jest otwarte. Szlavy wręczył przedłożenie rządu i zapowiedział, że cesarz przyjmie delegację w sobotę o 12. godzinie. Nastąpiły wybory do komisji.

Wiedeń 27. października. Podczas przybycia króla i królowej włoskiej, dworzec południowej kolei uroczyście udekorowany był kwiatami, tarczami herbowemi i flagami i oświetlony światłem elektrycznem, które współubiegało się z światłem dziennem. O godzinie 6. ustawiła się honorowa kompania 34 pułku ze sztandarem i z muzyką. Równocześnie przybyli komenderujący Filipowicz, dywizjoner Jowanowicz, brygadjer Metz, namiestnik Possinger, burmistrz Newald i prezydent policji. Obecny także personal ambasady włoskiej, hr. i hrabina Robilant. Następnie przybyli cesarzewicz Rudolf, arcyksiążęta Karol Ludwik, Wilhelm, Albrecht, Jan Salwater i Eugeniusz, którzy z poczekalnego salonu dworskiego udali się na peron oczekując cesarza, który z wstęgą orderu Annuncjaty i w mundurze marszałka przybył przed ½ do 8. Publiczność powitała cesarza, muzyka zagrała hymn austrjacki; cesarz zrobił przegląd kompanii honorowej i tak samo jak Rudolf mówił z wieloma. O 7. i ½ zajechał pociąg dworski, kompania honorowa prezentowała broń, muzyka zaintonowała hymn włoski.

Humbert wysiadł pierwszy z wagonu. Monarchowie uściskali się kilkakrotnie i ucałowali. Cesarz podał królowej rękę przy wysiadaniu i pocałował ją w rękę, a król postąpił ku cesarzewiczowi, którego uściskał i ucałował. Powitanie w ogóle było serdeczne. Cesarzewicz i arcyksiążęta powitali królowę ucałowaniem w rękę. Po krótkiej rozmowie, król przedstawił ministra prezydenta Depretisa i ministra spraw zewnętrznych Mancinego, poczem po prawicy cesarza, wśród obu adjutantów szedł dalej, a za nim postępowali arcyksiążęta i kompania honorowa, podczas gdy hrabina Robilant czyniła honory królowej. Następnie król przyjął przedstawienie komenderującego, namiestnika i dyrektora policji, którym podał rękę i uczcił kilku zapytaniami. Król ubrany był w mundur jenerała włoskiego i miał pierś ozdobioną wielkim krzyżem orderu Szczepana, królowa zaś ubrana była w suknię oliwkową, mufkę spiętą złotym łańcuchem i na poły zamknięty kapelusik aksamitny. Opuszczając dworzec wiódł cesarz królowę za ramię, cesarzewicz postępował po lewicy króla, a dalej szli arcyksiążęta, Depretis, Mancini, ambasadorowie Wimpffen, hrabia i hrabina Robilant. — W pierwszym powozie jechał cesarz z królową, w drugim król z cesarzewiczem; ludność wznosiła przez całą drogę okrzyki na cześć obu monarchów. W wielkiej sali przyjęcia w burgu zebrali się wszyscy ministrowie i najwyżsi dygnitarze dworscy, kapitanowie gwardji, ministrowie węgierscy Szapary i Orczy; o godzinie 7½ pojawiła się cesarzowa i Stefania, księżna Gizela, arcyksiężna Marja.

Wielki ochmistrz Hohenlohe, mistrz ceromonii br. Huniady przyjęli dostojnych gości i szli przodem prowadząc ich do wielkich apartamentów, gdzie przywitały ich serdecznie cesarzowa, Stefania, Gizela i arcyksiężne, poczem nastąpiła prezentacja orszaków. Następnie udali się wszyscy do apartamentów, gdzie się odbyła kolacja.

Wiedeń, 28. października. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* publikuje listopadowe mianowania w armji. Kadet okrętowy arcyksiążę Karol Stefan mianowany porucznikiem marynarki. Jenerałami kawalerji i jenerałami broni mianowani: fldm. porucznicy Fratriczewicz, hr. Thun-Hohenstein, br. Mondel, hr. Libloy, baronowie Litzelhofen i Ramberg, fldm. porucznikami jenerał majorowie Vaalmingen, Wiktor baron Ramberg, v. Schauer, Stefan Csikos, hr. Graeveni.

Odręczne pismo cesarza z 25. bm. do jen.-adj. br. Mondla dziękuje temuż z powodu 50-letniej rocznicy rozpoczęcia służby wojskowej za usługi znakomite, oddane w czasie wojny jak i pokoju, tudzież za wierność i przywiązanie do cesarza, jakie złożył podczas sprawowania obowiązków jeneralnego adjutanta.

Berlin 26. października. W Wrocławiu, Dreznie, Monachium, Magdeburgu, Lipsku, Chemnicy, Norymberdze, Frankfurcie nad Menem, w Hanowerze i Erfurcie konieczne są wybory uzupełniające. Kolonia, Bamberg, i drugi okręg monachijski, Akwisgran, Crefeld i Muenster wybrały klerykałów, Gdańsk, Szczecin secesjonistów, Królewiec, Lubeka postępowców, Brema, Saarbruecken narodowoliberalnych, Strasburg ze stronnictwa protestu; w Norymberdze otrzymał przy wyborach uzupełniających postępowiec Guenther 8241, socjalista Grillenberger 9396 głosów. W Berlinie wybrano czterech postępowców: Loewego, Virchowa, Richtera, Sauckena. Dwa uzupełniające wybory odbędą się pomiędzy postępowcami i socjalno-demokratami.

Paryż 27. października. Gambetta przybył tutaj. Podnoszą jego kandydaturę na tymczasowego prezydenta Izby.

Kolej przez Chotts ukończona, zaprowiantowanie kolumn stojących z tamtej strony zapewniona, a brygada telegraficzna urządzona w Zaghuanau za pomocą optycznego telegrafu umożliwia komunikację pomiędzy Tunisem i Kairuanem. Kolumna z Susy przybyła do Siedielhsm.

Wiedeń 27. października godzina 5 min. 46. Jednolity dług Państwa w bankn. 76·30, w srebrze 77·45, Renta w złocie 93·30, Losy pożyczki z roku 1860 134·75, Akcje banku wiedeńskiego 828 —, kredytowego 365·50, Londyn 118·50, Srebro —·—, Napoleond'or 9·38, Dukat ces. men. 5·60, 100 marek niemieckich 58·—.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 28. października godzina 10 m. 32. Akcje kredytowe 365·50, Anglo-Austr. 152·25, Akcje banku Union 143·80, Kolej Karola Lud. 315·75, Połudn. 142·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·33½. Rubel papier. 1·25¼. Usposobienie stałe.

Berlin 27. października godz. 6 m. 46. Rosyjskie banknoty 217·75, Akcje kredytowe 63·—, Lombardy 135·—, Galicyjskie 135·50, Kolei Rumuńskiej 61·0, Austrjackie banknoty 172·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—. —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Paryż 3% Renta —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 27. października. Wiedeń: Pszenica 12·30 do 13·— zł., żyto 9·40 do 9·80 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— to —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita po 100 liter procent 34·— do 34·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 kilgr. (na jesień) 12·25 do 12·30 zł., pszenica (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 239·—, żyto —·—, spiritus loco 53·60, olej rzepakowy 52·10. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 kilgr. —·—, olej rzepakowy —·—, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza

Nafta. Wiedeń 27. października: 15¾ do 16. Tryest: —·—. Brema: 7·60. Hamburg: 8·10, na październ. 8·10, na listop.-grudzień 7·85. Antwerpja: na paźdz. 19. Nowy-York: 7⅝. Filadelfia: 7½.

Nadesłane.

Dnia 27 października. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	321 —	318 —
„ Lwowsko-Czerniow	178 50	175 50
Banku Hipotecznego gal.	312 —	308 50
„ Kredytowego gal.	262 —	258 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 80	100 80
„ „ „ 4% „	97 70	96 60
„ „ „ 5% „	101 80	100 80
„ „ „ 4% „	94 50	93 —
Banku hip. gal. 6% „	102 75	101 75
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 80	102 80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ „ 5%	94 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 151	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 75	100 75
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	103 50	102 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 —
Losy miasta Krakowa	22 75	20 75
„ „ Stanisławowa	26 75	24 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 6	5 51
„ cesarski	5 63	5 53
20 frankówka	9 44	9 34
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 62
Rubel rosyski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 27	1 25
100 marek niemieckich	58 30	57 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 26. października. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	75 95	75 80
„ srebrna	76 80	76 65
„ złota	92 10	91 90
Losy z r. 1854 3½%	121 —	120 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	133 —	132 75
„ „ 1860 4% 100 zł.	133 50	133 —
„ „ 1864	172 50	172 —
„ „ 1864 ½	171 50	171 —
„ „ Como-Renten	30 —	29 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 50	104 50
Bukowińskie	101 —	100 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	101 25	101 —
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	98 —	97 50
Węgierskie	99 50	99 —
„ z klauz. 1867	98 90	98 40
Obligi poż. kolei węgier.	132 —	131 50
Renta węgierska złota	118 65	118 45
„ „ za kolej wsch.	96 50	96 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	147 50	147 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	265 —	264 —
Zakład kred. d. hand. i pr	357 50	357 —
„ „ węgierskie	354 25	353 75
Bank depozytowy	— —	— —
Tow. eskomp. niż. austr.	890 —	880 —
Gal Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	826 —	824 —
Unionbank	140 —	139 50
Wied. Bankverein	135 75	135 25
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	172 —	171 —
Żeglugi par. na Dunaju	571 —	570 —
Kolej Elżbiety	211 50	211 —
„ półn. Ferdynanda	2360	2350
„ Franciszka Józefa	191 50	191 —
„ g. Karola Ludwika	309 50	309 —
„ Koszycko-Oderber.	146 —	145 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	176 —	175 —
„ Północ-austrjacka	219 —	218 50
„ „ „ Lit. B.	242 25	240 75
„ Rudolfa	165 75	165 —
„ Siemiogrodzka	166 —	165 50
„ towarzystwa państ.	332 —	331 50
„ połudn. (Lombardy)	161 —	160 50
„ Cisańska	248 50	248 —
„ węg. g. Żupkowska	162 —	161 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	129 50	129 —
„ Węgierskie	— —	— —
„ Tureckie	21 —	20 75
Kredytowe	178 —	177 50
Klary	40 25	40 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	113 50	113 —
Keglewicha	— —	16 75
Krakowskie	22 25	21 25
Miasta Budy	40 25	39 50
Palffy	38 25	37 75
Rudolfa	— —	20 25
Salma	52 —	51 —
St. Genois	50 —	49 —
Stanisławowskie	25 80	25 40
Waldsteina	31 25	30 75
Windischgrätza	43 —	42 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	93 70	93 40
Elżbiety	99 —	98 50
Ferdynanda północna	105 75	105 25
Franciszka Józefa	101 80	101 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 80	99 40
„ „ „ II.	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	95 —	— —
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 50	94 —
„ „ II. „	98 50	98 —
Rudolfa	98 50	98 —
Siedmiogrodzka	90 50	90
Kolej państwowa	174 50	173 50
„ połudn. (Lombr.)	130 50	130 —
„ Cisan. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Żupkowska	91 75	91 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 59
20 frankówki	9 39	9 38
Imperjały rosyjskie	9 67	9 65
Funty szterl. angielsk	11 85	11 80
Liry tureckie złote	10 77	10 75
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Markiniem. za 100 mar	58 05	58 —
Ruble papierowe	125 50	125 —
Warszawa 25. paździer.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	— —	— —
5% Listy zastawne 1869	97 25	— —
kupon	170 15/18	— —
4% Listy likwidacyjne	84 25	— —
kupon	160 —	— —

Zupełnie świeży tranport

ze zbioru 1881/82 r.
przewybornej
przez „Sues" sprowadzone:

HERBATY chińskiej

a mianowicie: cena za pół kilo

N 1.	TASZU, żółtokwiat aromat.	zł.	4·40
„ 2.	JUNTOJCZAN, białokwiat.	„	3·60
„ 3.	NANDZYN, czarna aromat.	„	3·—
„ 4.	SOUCHONG, mało narkot.	„	2·50
„ 5.	CONGO, czarna familijna	„	1·80
„ 6.	WYSIEWKI z herbaty	„	1·20
„ 7.	„ z najlepszych herbat	„	1·50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach
najtaniej w handlu
St. Markiewicza
2.8) we Lwowie, w Rynku l. 42. 10—(

Mannskraft ... Med. Dr. Bisenz ... Geschlechts-Krankheiten ...

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2597 39—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera Leona.

Liczne świadectwa najpierwszych powag lekarskich. Medale różnych wystaw.
Od 30 lat wypróbowana
Anaterynowa woda do ust
Dra J. G. Poppa,
c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu,
I., Bognergasse 2.

Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach gardlanych.
1 wielka flaszka zlr. 1.40, 1 średnia zlr. 1.— i 1 mała 50 ct.
C. k. nadwornego dentysty POPPA.
roślinny proszek do zębów czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.
Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po zlr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.
Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.
Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko zlr. 2.10.
Mydło ziołowe, najprzyjemniejszy i najlepszy środek do upiększenia skóry. Cena 30 ct.
P. T. Publiczność uprasza się, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym. — Składy znajdują się we wszystkich aptekach i perfumerjach Austro-Węgier podobnież we Lwowie i Krakowie, tudzież zagranicą. 26 8 1?—19

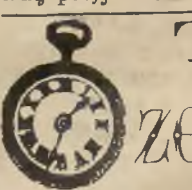
Do Ameryki
via Glasgow
parowcami pocztowemi „Anchor-Linji."
Podróżnym, którzy się **wprost** bez pośrednictwa ajentów do mnie udają, daję **znaczne** obniżenie ceny. Udzielam wszelkich żądanych wyjaśnień, i rozsyłam na życzenie gratis karty okrętowe i kolejowe. 2633 13—?
M. Flatau, jeneralny pełnomocnik.
Hamburg, 12. Admiralitätsstrasse.

250 Litrów Mleka
na miejscu, lub loco Lwów, dostarczyć może codziennie, **Zarząd dóbr Malczyce, ost. poczta Mezana.**
Bliższa wiadomość pod powyższym adresem, lub przy ulicy Majerowskiej nr. 3, piątro II. 2804 8—1

Franciszka Józefa Źródło wody gorżkiej.
Przestroga.
Niektóre firmy tutejsze na prowincji sprzedają nieprawdziwą wodę gorżką ze źródła Franciszka Józefa we flaszkach opatrzonych zieloną etykietą. Firmy te będą wkrótce P. T. publiczności podane do wiadomości. Tylko te flaszki, które na etykietach po środku noszą znamię czerwone, jakoteż ci kupcy, którzy wykazać się mogą, bezpośredniem nabyciem tej wody w dyrekcji wysyłek w Budapeszcie, zawierają w sobie naturalną Franciszka Józefa wodę gorżką. Ażeby się ochronić wobec nieprawdziwej wody z tego źródła, należy wyraźnie żądać **Franz-Josef-Bitter-Wasser** i oglądnąć dokładnie etykietę. 2618 8—0
Dyrekcja wysyłek
w Budapeszcie.

Bazylego Towarnickiego Następcy
Lwów, Rynek l. 32
polecają w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:
Materje wełniane w różnych wyrobach po 24, 27, 30, 35, 40, 50 i wyżej.
Kaszmiry czarne i kolorowe czysto wełniane po 60, 70, 80, 90, 100 i wyżej.
Materje jedwabne i wełniane do pokrycia futer.
Pluszy do ubrań we wszystkich jakościach.
Chustki himalaja, flanelowe i włóczkowe.
Próby na żądanie franco. 2652 1—0

Zapowiedzianego listu dotąd nie otrzymałem — widać, że to było tylko pryma aprylis — do moich cierpień i ciągłych zawodów, dołączyłeś jeszcze i to — czy moje cierpienia sprawiają ci taką przyjemność. 28 5 1—1


Tanie zegarki.
Rozsyłam za pobraniem pocztowem w *razie niepodobania się* zwracam pieniądze. Każde zamówienie jest więc *bez ryzyka.* 2594 6—6
1. Cylinder z niklu srebrnego z łańcuszkiem przedtem zlr. 1?, **teraz zlr. 5·25.**
1. **Ankier** z niklu srebrnego z łańcuszkiem przedtem zlr. 15, **teraz zlr 7·25.**
1 **srebrny Remontoir Washington** z łańcuszkiem, przedtem zlr 30, — **teraz zlr. 15.**
1 **prawdziwie srebrny Ankier** z werkiem patentowanem, z łańcuszkiem przedtem zlr. 25, **teraz zł. 11·25.**
Złote zegarki damskie przedtem zlr. 40, **teraz zlr. 20** z łańcuszkiem na szyję.
Złote remontoiry, przedtem zlr. 100, **teraz zlr. 40.**
Gwarancja na 5 lat.
Ph. Fromm
Fabrykant zegarków—Rothenthumstrasse gegenüber der Wollzeile, **Wien.**

Egzaminowanego Podleśniczego
poszukuje bezzwłocznie **Zarząd dóbr w Kutkorzu** p. Kutkorz.
2803 2—3

Dla inteligentnych gospodyń
Magle po zlr. 8
garnki parowe do gotowania
gotujące w 25 minutach, tudzież około 280 nowych artykułów dla **domu i kuchni** dostarczają po cenach fabrycznych.
C. i Th. Sarubs w Wiedniu V. Griessgasse 26. Największa fabryka sprzętów kuchennych. 2751 9—0
Wszelkie inne zamówienia w Wiedniu dla naszych P. T. gości przyjmujemy i takowe najspieszniej załatwiamy.
Ilustrowane cenniki gratis.

Do Pana K. R. w S.
Gdy liczne dotychczasowe upomnienia pozostały bez skutku, wzywam Pana, byś do dwóch tygodni załatwił wiadomą mu sprawę, w przeciwnym razie podam ją nie tylko pod pręgierz opinii publicznej, lecz też do rozstrzygnięcia sądowi cywilnemu i wojskowemu. 28. października 1881.
2817 1—3 ***T. hr. Dz.***

Winogrona kuracyjne,
i brzoskwinie w 5 kilogramowych koszykach po 2 zlr.; **śliwki, gruszki, jabłka** po 1 zlr. 30 ct., rozsyła za pobraniem pocztowem franko do każdej stacji pocztowej. 2743 13—0
Ludwik Seel,
w **Znaim** na Morawie.

Pokój kawalerski
wielki frontowy jest do odnajęcia od 1. listopada na ulicy Garncarskiej l. 15, II. piątro. Wiadomość u dozorcy w pałacu na dole. 2807 2 3

Poszukuje się
do miasteczka Waszkowice na Bukowinie, lekarza medycyniera. Bliższa wiadomość w aptece.
2806 2 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie,
przy ulicy Mikołajskiej l. 485.
pośredniczy w umieszczaniu Nauczycielek, Nauczycieli, Wychowawczyń i Bon różnych narodowości — oraz przyjmuje Nauczycielki na mieszkanie i stół za stosownem wynagrodzeniem.
2731 3—10

Wielki wybór
Modnych materyj wełnianych i jedwabnych,
gotowych kostjumów, płaszczy, paletotów, wierzchów na futra, 2668 15—0
poleca
Roman Wojczyński & L. Kisielewski we Lwowie.
Próbki na żądanie rozsełamy franco.

Sezon 1881/82.
Zupełnie świeży transport
Chińskiej rosyjskiej
HERBATY
zbioru majowego poleca
HANDEL
Karola Bałtabana
we Lwowie

POD ZŁOTYM KOGUTEM

½ kilo Kongo cesarskiej	zlr.	2.—
½ „ Familijnej . . .	„	3.—
½ „ Melange de Moskau	„	4.—
½ „ Eperial biało kwiecistej		5.—
½ „ najlepszego proszku . .		1.40
1 but. Rumu starego bremskiego		1.40
1 „ Jamajka wyśmienity		1.10
1 „ Cogniaku starego. . .		2.50
½ kilo angielskich ciast do herbaty		1.20

Alberty L. Czyńskiego z Jarosławia.
Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą. 2588 30 0

Poszukuje się pomieszkania
blizko teatru
o dwóch pokojach i kuchni.
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego" 2790 2 0

Adwokat
Dr. M. Markstein
przeniósł się z Tarnopola
do Czortkowa.
2814 1—3

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**
JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 8, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2123 43—0

Nagła sprzedaż realności
obok Podhajec, dobrej podolskiej ziemi 23. morgi i morgowy ogród na budowę domu w b. ładnem położeniu; woda źródłowa na miejscu tamże. Bliższa wiadomość u **J. Bochenka** w Zbarażu. 2808 2—3

Pomieszkanie do najęcia
składające się z dwóch pięknych **pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy.** Ulica Łyczakowska l. 71.

W niepewności
zapytuje niejeden chory siebie, ktoremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze, zaufać. Ten lub ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami, wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu (**K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6**), wydaną przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem **„Przyjaciel chorych."** W broszurze tej omowione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 2 kr. wa. na kartę korespondencyjną. 2753 1—0

W Stowarzyszeniu Pracy kobiet
we Lwowie, ul, Teatralna l. 19
rozpocznie się **1. listopada** nowy kurs sukien damskich, połączony z ćwiczeniami praktycznemi.
Prócz tego utrzymuje następujące szkoły fachowe Stowarzyszenie Pracy kobiet: Szkołę kroju sukien damskich, szkołę szycia na maszynie, szkołę szycia białego, cerowania, haftu i znaczenia, szkołę wyrobu frędzli, szkołę wyrobu koronek kluckowych, szkołę robót pończoszkowych.
Uczennice przyjmuje się:
Do szkoły kroju sukien damskich za opłatą 8 zlr. za kurs dwumiesięczny; nauka praktyczna 2 zlr. miesięcznie.
„ „ Szycia na maszynie za opłatą 3 zlr. za kurs.
„ „ Szycia białego za opłatą 1 zlr. miesięcznie, wpisowe 2 zlr.
„ „ Wyrobu frędzli za opłatą 3 zlr. za kurs.
„ „ Wyrobu koronek klockowych za opłatą 3 zlr. za kurs.
„ „ Robót pończoszkowych za opłatą 10 zlr. za kurs.
W pracowniach Stow. Pracy kobiet przyjmują się obstalunki na bieliznę i roboty pończoszkowe wszelkiego rodzaju.
Biuro wywiadowcze poleca: **nauczycielki, bony i panny służące.** 2816 1—1

Uznanie!!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.
Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 zlr. 50 ct.
Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1 20.
Pół flakona 70 ct.
Woda lawendowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct.
Pół flakona 50 ct.
Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.
Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zlr.
Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 zlr.
Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, piessnotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.
Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 zlr., i 4 zlr. 3 2587 13—0
Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 zlr.
JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 8.
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Wypożyczalnia książek polskich w Księgarni Polskiej
we Lwowie pod l. 14 plac Halicki.
Abonament we Lwowie (do 4 tomów) udziela się za kaucją 2 zlr. za opłatą miesięczną 60 ct. 2820 1—4
Abonament na prowincji (do 10 tomów) udziela się za kaucją 5 zlr. za opłatą miesięczną 1 zlr (koszta przesyłek ponoszą abonenci).
Katalog kosztuje 30 ct. i każdy abonent obowiązany takowy kupić

Ogłoszenie.
Celem zaopatrzenia w żywność Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1882, odbędzie się **w dniu 10. listopada rb.** w biurze Dyrekcji Zakładu w Drohowyżu licytacja na dostawę artykułów żywności.
Bliższe warunki przejrzane być mogą w Dyrekcji Zakładu w Drohowyżu i Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie. 2505 2 2
We Lwowie dnia 25. października 1881.

obok Brygidek
JÓZEF KLEIN
C. k. fabryka lakierów
poleca 2739 2—0
Lakier bursztynowy
z farbą do podłogi
w czterech odcieniach
wysycha niezawodnie **w przeciągu 6 godzin za 1 klg. zlr. 1.**
Masę do zapuszczania posadzek
w trzech odcieniach
1 pudełko pół klg. 40 ct.
Polecam również własnego wyrobu **farby suche i tarte, lakiery wszelkiego rodzaju, pokosty, produkta chemiczne,** jakoteż główny skład artykułów dla browarów i gorzelń.
Na żądanie posyłam cenniki **franko!**
Ul. Kazimierzowska 28.
we Lwowie

Gumi i pęcherze rybie
2818 34-0
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zlr. **Specjalności damskie** tuzin zlr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka zlr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2503 83—0

Od lat wielu wypróbowany jako wyśmienity środek
przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym,
GICHTFLUID
von FRANZ JOH. KWIZDA
K.K. HOFLIEFERANT.
Marka ochronna.
przydaje się także wybornie przeciw **zwichnięciom, zesztywnieniu muszkułów i żył, przekrwawieniu, skaleczeniu, znieczuleniu skóry, następnie przy miejscowych kurczach (kurcz łydek), bolu nerwów, nabrzmieniach, które powstają wskutek długiego bandażowania, szczególnie zaś dla wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. d., jakoteż w podeszłym wieku przy nadchodzącej niemocy.**
Prawdziwy dostać można w następujących składach:
We Lwowie en gros: u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, Piepesa, Z. Ruckera, A. Sklepińskiego i Kaliksta Krzyżanowskiego; w Krakowie en detail: u E. Radlera apt., W. Redyka apt., A. Siedleckiego apt., Markiewicza apt., F. Sobierajskiego apt., C. Wiśniewskiego apt., en gros M. Jawornickiego; w Bełzie u A. Grossa apt., w Brodach u K. B. R. Witosławskiego apt., u Adolfa Iulendera apt., Ed. Kulaka apt., Ed. Liszka apt., w Brzeżanach u Br. Dembińskiego apt., u Jul. Hausberga apt.; w Frysztaku u Karola Haniewskiego apt., w Husiatynie u Witolda Cerskiego apt., w Jaśle u Józefa Steinhausa apt., w Jarosławiu u W. Rohma apt.; w Jaworowie u Wład. Lachowicza apt.; w Kołomyi u J. Sidorowicza apt. i E. Stenzla apt.; w Nowym Sączu u W. Filipek apt.; w Przemyślu u L. Nahlika apt.; w Rzeszowie u R. Scheittera & Comp.; w Sędziszowie u J. Mizerskiego apt.; w Stanisławowie u aptekarzów A. Amirowicza i Beila, J. Macury; w Stryju u Zagórskiego apt., w Tarnopolu u Jamrogiewicza apt. i H. Kahane apt., w Tarnowie u Waligorskiego apt., J. Rieda apt. E. Ranka apt., W. Müldnera & Comp., i Codackiego apt., w Żydaczowie u W. Baraasza apt.; w Żółkwi u A. Dadlecza apt.; w Żurawnie u Tomaszewskiego apt,
Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,
c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.
Cena jednej flaszki 1 zlr. w. a.
Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchii, które od czasu do czasu ogłaszają się w dziennikach prowincjonalnych. 2745 18—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.